Nr 211. Kraków, 15 Września — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25.
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro Zleceń A. P. Świerzewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego umieszczenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 września.

Wprost z uroczystości berlińskich, jakby z obchodu instalacyi na nowym tronie cesarskim, król Pruski pospieszył do Malborga na festyn pamiątkowy przyłączenia Prus zachodnich, a zatem na uczczenie podziału Polski. Miejsce obchodu nie nader trafnie obrane, gdyż w tym samym Malborgu prosili posłowie ziem pruskich Kazimierza Jagiellończyka, aby zamieszkał dla energiczniejszego prowadzenia wojny o oswobodzenie Prus z pod jarzma krzyżackiego. Jakoż podczas walki o niepodległość, Malborg kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, ale gdy pruscy obywatele stale trzymali się sojuszu polskiego, widząc w nim dla siebie ratunek, to Zakon walczył samemi zaciężnemi wojskami, zbieraniną awanturników, i pokonała go sama niemal bez obcej pomocy ludność Prus. Znalazła też w Polsce opiekę i uszanowanie praw, a hojnie przywilejami od Rzeczypospolitej obdarzona, rozwijała się coraz więcej, zrzuciwszy obce panowanie. Nie orężem też Polska zdobyła Prusy, ale przyjęła je na swe macierzyńskie łono, a za swobody przyznane, błogosławiona w długie pokolenia przez obywateli tego kraju. Zupełnie inny charakter początku panowania tam Hohenzollernów. Podział Polski, mocą którego kraje te poddane zostały nowej koronie margrabiów brandeburskich, nie ma za sobą ani tytułu prawa zdobyczy, ani rewindykacyi wolą ludu wskazanej, był faktem wyjątkowym w historyi, owocem zmowy i spisku sąsiadów na niepodległość krajów Rzeczypospolitej.

Lecz jeśli znaczenie historyczne tego obchodu i wszystkie towarzyszące mu wywody o oswobodzeniu Prus z pod rządu polskiego, nie są w stanie ubliżać naszej przeszłości, wolnej od zarzutu ucisku i bezprawnych zdobyczy — to znowu znaczenie polityczne obchodu nie może nas boleć. Świetniejszej demonstracyi w stuletnią rocznicę rozbioru Polski niemogliśmy sobie rokować; wymowniejszego dowodu niespożytości naszej historycznej idei i nieprzedawnienia naszej sprawy nie lepiej wyrazić nie mogło nad ten udział najpotężniejszego dziś mocarza w demonstracyi antipolskiej na kresach Polski.

Polacy w uznaniu grozy położenia powstrzymali się od wszelkich zewnętrznych objawów żałoby; bo tak przystało narodowi, co w rocznicę tę przed sądem historyi stanąć może z powagą i spokojem sumienia. Lecz kiedy naród nasz nie wznawiał protestu przeciw wiekowej krzywdzie, nie brakło tragicznej rocznicy rozbioru Polski wypadków, okoliczności i obchodów, znaczenie dziejowe i następstwa polityczne tego faktu przedstawiających w świetle rzec można aktualności.

Od stu lat wszystko się w Europie przeobraziło, wszędzie ruiny dawnego porządku rzeczy lub nowe gmachy, — jedna się tylko utrzymała konsekwencya, ta która wbrew interesom państw i instynktom ludów doprowadziła do zjazdu w Berlinie; konsekwencya polityki rozbioru, która uniemożebnia wszelkie kombinacye po za tem zaklętem kołem, i która niezostanie przerwaną, dopókąd przyczyna jej usunięta nie będzie. Jakiekolwiek mogły być układy w Berlinie i czy dotknęły sprawy naszego narodu — widzimy, że jedne tylko Prusy, pierwotny stanowiące motor dzieła rozbioru, podjęły się oficyalnego obchodu.

Austryi, która przystąpiła do tego dzieła niechętnie, ufamy, nic już nie zdoła zepchnąć wbrew naturalnemu położeniu, na tory polityki rozbiorowej. Rosya poszła dalej w dziele zagłady Polski, dla niej obchody i demonstracye są już zbyteczne, to też widzimy, że cesarz Aleksander uprzejmemu gospodarzowi sprowadzającemu go z Berlina, nie towarzyszy do Malborga. Sam zresztą cesarz Wilhelm łącząc niejako zjazd berliński z bezpośrednio następującym obchodem malborskim, nadaje nacisk sprawie polskiej, lub co na jedno wyjdzie, polityce rozbiorowej.

Udział ten monarchy w demonstracyi jednego stronnictwa przeciw drugiemu, jednej narodowości przeciw innej, jest tak przeciwnym powadze korony, jest tak powiedzieliśmy, nielegalnym i prowokacyjnym wypadkiem, że go zaliczyć musimy do tych wyskoków z upojenia powodzeniem i oszołomienia namiętnością wypływających, od jakich nie jest wolną, zwłaszcza w ostatnich czasach, polityka pruska.

Lecz jeśli namiętności chwilowe spanoszonego mocarstwa, niegdyś lennika Polski, i zwycięzkiej idei szczepowości germańskiej wywołują takie anormalne objawy i w demonstracye mięszają samą koronę; to znów wyznajemy, że w tym obchodzie na zamku malborskim przez następców Krzyżaków, tryumfu z podziału Polski, widzimy logikę historyczną. Najkonsekwentniejszym bowiem wrogiem Polski, od wieków na jej upadek pracującym, były Prusy, a historya ich powstania i wzrostu streszcza się właśnie w charakterze uroczystości zaborów, podziałów i podbojów.

Dzienniki polskie z zaboru pruskiego ogłaszają na czele co następuje:

Oświadczenie z powodu obchodu w Malborgu.

W dniu stuletniej rocznicy czynu, który osądziła już historya i który będzie się zwał zbrodnią, pokąd Boża iskra w sumieniu narodów tleć nie przestanie, pisma polskie, jako jedyny organ i jedyny dzisiaj wyraz uczuć i przekonań polskiego narodu, podnoszą zgodny głos przeciw wszystkim zamachom dochodzącym szczytu w Malborskiej uroczystości.

Nie zawodząc skarg ni żalów nad dawnemi ciągłemi i nowemi znowu krzywdami, których na wszelkich naszych żywotnych warunkach, uczuciach i przekonaniach doznajemy, a które naród i kościół nasz tak boleśnie dotykają, protestujemy przeciw temu urąganiu, jakiego przemoc bezwzględna się dopuszcza. Odwołując się na świetne dzieje narodu, jego męczeński żywot, wierność swemu posłannictwu i służbie w ludzkości, wypowiadamy to niezachwiane przekonanie, że praca nad rozwojem naszym wewnętrznym, natchniona posłannictwem, które z woli Boskiej narodowi polskiemu przypadło, a przyczyniająca się oraz i do szczęścia całej ludzkości, co jak dawniej była, tak i dziś jest narodu dążnością, utoruje mu drogę do szczęśliwej przyszłości i w gronie narodów przynależne, od Boga wyznaczone zdobędzie miejsce.

REDAKCYE:

Dziennika Poznańskiego, Kuryera Poznańskiego, Gazety Toruńskiej, Orędownika, Przyjaciela Ludu, Pielgrzyma.

Nowej Pressie zdarzył się niedawno przypadek Pozyskała nowego korespondenta z Poznania. Do gustu zapewne jej przypadł, bo zaczął pisać nader gwałtownie przeciw Polakom; a zawsze dobrze podszczuwać niechęci, skoro się obawia, żeby też czasami nie stanęła ugoda z Galicyą. Przypadek jednak zdarzył, że nowy ten nabytek tak zwanego organu wolności, przeszedł wszelkie oczekiwania i nadzieje. Spodziewano się po nim, że dowiedzie, iż Polska przepadła i powstać nie może, a on w zapale dowiódł jeszcze więcej, że wprawdzie dla Polski nie ma żadnych widoków, ale że Polacy taką mają pozycyę, iż nie mogą zaprzeć się swych nadziei, nie mogą poddać się Rosyi, przepaść w panslawizmie skoro walcząc od wieków o swój byt, przeszłości nie wymażą ze swych dziejów, a są tak uparci, że ostatni Polak umierając będzie wołał: Jeszcze Polska nie zginęła! Ależ właśnie dla tego może korespondent być spokojny, że Polacy nie pójdą na panslawistyczne bezdroża, ani się nie tak łatwo dadzą zgermanizować i pomimo jego najszczerszych chęci, aby zjazd berliński „los Polski przypieczętował" przyjdzie mu jeszcze nieraz napsuć sobie krwi nad życiem, którego nie zapieczętuje tak łatwo ani herbową tarczą junkra pruskiego, ani bezherbowym sygnetem wiedeńskiego żyda.

Korespondentowi *N. fr. Presse* zdarzył się jeszcze inny przypadek, ponieważ dowodził, że Polacy są awanturnicy rewolucyjni, a w końcu oburzył się na ich sojusz z ultramontanami, będący według niego „grzechem przeciw geniuszowi ludzkości", za którego się prawdopodobnie w swej skromności poczytuje. Zapewne pamięta on, że w przeciągu swej kilkonastoletniej służby, bo niewątpliwie musiał służyć jeszcze pod Baerensprungiem, prześladował Polaków za jakóbinizm, a dziś może zamykał drzwi u Jezuitów w Śremie; ale nie zdobył się na tyle prawdomówności, aby dopowiedzieć, że wówczas i teraz chodziło o środki prześladowania a nie o winę rzeczywistą i że kiedy Baerensprung podrabiał spiski przeciw rządowi pruskiemu, dziś Königsmark urządza zamachy na Bismarka, skoro mu potrzeba znaleść pozór do zamknięcia szkoły X. Koźmiana.

Nakoniec korespondentowi *Nowej Pressy* zdarzył się w tym samym liście trzeci przypadek, dotknął albowiem najsłabszej strony, tak zwanej cywilizacyjnej misyi niemieckiej. Zbieramy tu w Galicyi owoce tej cywilizacyi. Sto lat rządów niemieckich zniszczyło Galicyę do szczętu; potrafiono wprawdzie rozbudzić zawiści socyalne, ale nawet chłopom nic nie zrobiono. Lud u nas biedny, biedniejszy niż gdzieindziej w Polsce, przeklina tych, co się głoszą jego dobroczyńcami, urzędników niemieckich, co umieli mu płacić za głowy panów; ale też to był jedyny zarobek, jakiego mu dostarczono przez całych lat sto. Drogi zaniedbane, kraj podatkami wyssany, wszelkie fundusze publiczne roztrwonione, szkoły w okropnym stanie, rozstrój administracyjny zupełny, demoralizacya wszędzie, a nędza u wrót całego kraju. Oto były rządy kulturträgerów, jakiemi tak wojuje *N. fr. Presse.* Dziś zapewne inaczej, ale czyż i teraz Niemcy wiedeńscy nie przeszkadzają rozwojowi kraju, czy i dziś nie są oni hamulcem naturalnego biegu interesów naszej prowincyi.

Zdrada krzyżacka i niewdzięczność austryacka weszły w przysłowie u wszystkich ludów, i to są owe cnoty, jakiemi wojują Niemcy z nami od lat tysiąca. *Nowa Presse* czyni nam zarzut awanturnictwa politycznego, mówi, że Polacy nie walczyli za sprawy wolności ludów, jakby zapominała, że po dziś dzień może w Wiedniu powiewałby sztandar z półksiężycem, gdyby nie znalazł się wybawiciel z Warszawy. Ale niech nam sama pokaże natomiast aby jednego znakomitego Niemca, któryby walczył za sprawę wolności jak nasz Kościuszko albo Puławski. Może to zmysł praktyczny niemiecki, z którego nawet nie robilibyśmy im zarzutu, gdyby nie ta nikczemna broń, jakiej przeciw nam używają ludzie, co długie wieki przywykli do niewoli, dziś mając zdjęte łańcuchy, wolność swą widzą w ujarzmianiu innych, a wolność prasy rozumieją jako prawo pisania kłamstw i szkalowań dla wzniecania wzajemnej narodów zawiści, aby w mętnej wodzie wpędzać ryby do swego niewodu. Powinna więc *N. fr. Presse* być ostrożniejszą i pilnować swego korespondenta, aby za wiele nie dowodził, bo i nienawiść ma swoje granice.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 13 września.

(G.) Zjazd delegacyj wspólnych nastąpi w dniu 16 b. m. o godz. 12 w gmachu Akademii w Peszcie. Dotychczasowy przebieg rozpraw parlamentarnych w Izbie niższej, wywołane rozdrażnienie, spełznięcie na niczem projektów zlania się stronnictw, rokują dość burzliwą kadencyę. Kto przyjrzy się bliżej temu wewnętrznemu stanowi monarchii austryacko-węgierskiej, ten z pewnością nie podzieli zdania dzienników wiedeńskich, które podłechtane nadziejami obudzonemi przez zjazd berliński, owiane wonią wzajemnie sobie spalonych kadzideł, z napuszystą miną wołają: iż Austrya nigdy jeszcze tak silną nie była jak teraz!

Rozterki w Węgrzech, niezaspokojone a koniecznego zaspokojenia wymagające stosunki Czech, w zawieszeniu pozostająca sprawa Galicyi, scysya organów autonomicznych z rządowemi w Krainie; wywołana przez rząd, zapowiedziany na dzień 22 października b. r. kongres federalistów w Innsbruku; walka partyi klerykalnej z liberalną: oto są zapewne owe silne podwaliny, na których publicystyka tutejsza byt monarchii opiera. Zbawienną dla państwa jest rzeczą bezwątpienia, mieć dla swych celów punkt oparcia politycznego na zewnątrz; zgoda z możnymi sąsiadami wpłynąć może istotnie na uzyskanie przez rząd ustępstw od żądań stawianych przez pojedyncze, w skład monarchii wchodzące narodowości — ale rzeczą rządu, rzeczą dobrych polityków jest, rozpoznać bacznie żądania, i takowym wedle sprawiedliwości uczynić zadosyć. Wówczas dopiero będziemy mogli uwierzyć w potęgę Austryi. Nie chce tego zrozumieć partya centralistyczno-niemiecka. Ośmielona chwilowemi powodzeniami, stawia wrzekomo za swój cel: hegemonię niemiecką w Austryi, z pogwałceniem zasady równouprawnienia innych narodowości.

Pomijam już czyste napaści dziennikarstwa, będącego tłumaczem powyższych politycznych opinij, wymierzone przeciw narodowościom innym i przeciwnym partyom, a zwrócę się jedynie przeciw korespondencyi, zamieszczonéj w wczorajszéj *Neue fr. Presse* z Poznania z d. 10go. Jest w niéj mowa o zjeździe monarchów, o prawdopodobieństwie, że przy téj sposobności radzono i o Polakach, oraz pogląd na stanowisko Polski przeszłe i stanowisko dzisiejsze Polaków.

Według owego autora tego zjadliwego, ironią i żółcią przyprawnego artykułu, rozbiór Polski koniecznym był dla porządku powszechnego Europy, gdyż nierząd był jéj rządem, prawa skodyfikowaną swawolą. Od owego czasu Polacy idąc za popędem swéj niesfornéj i awanturniczéj natury, czepiali się pod pozorem idei przywrócenia Polski, wszelkiéj sposobności do awanturowania się. Dla autora byli: ks. Poniatowski, Dąbrowski itd., awanturnikami, a cały naród szuka swéj nadziei ocalenia w zatargach wojennych mocarstw, które się podzieliły Polską. Ponieważ tedy ich zasady i tendencye są takie, kończy zacny autor, „przeto niech zginą wraz z niemi!"

Pobożne to życzenie, wypowiedziane w dzisiejszej chwili przez poważny tutejszy dziennik, który przecież przyjmuje moralną odpowiedzialność za treść swoich artykułów, daje nam poznać rodzaj usposobienia i życzliwości, z jaką są ku nam koła niemieckie w chwilach otwartości, wywołanej pewnością siebie. Otwartość ta, oto jeden z skutków zjazdu w Berlinie, a treść jej znana nam z doświadczenia od dawna.

Ów publicznie wypowiedziany dowód, co do równowagi stosunków wewnętrznych między narodowościami wchodzącemi w skład monarchii, jest rażącem przeciwstawieniem do owych na cześć potęgi Austryi wznoszonych okrzyków.

Czyż może być mowa o sile moralnej państwa, tam, gdzie jedna narodowość zaprzysięga zagubę drugiej!? Nie najpewniejsza to droga do zapewnienia bytu monarchii, jeśli się jej części składowe w taki sposób o ich przyszłości poucza.

Wypowiedziane z budzącą odrazę zapalczywością owe zdania o Polsce i Polakach, nie zdołają w nas nic zmienić — pójdziemy drogą wytkniętą przez Opatrzność z tą mocną wiarą, że doczekamy jeszcze czasów, kiedy cny autor owej korespondencyi nie z poczucia może, ale z interesu, inaczej do nas będzie przemawiał.

Cesarz po powrocie swym z Berlina przyjętym został wczoraj w południe na dworcu kolei północno-zachodniej przez ministra prezydenta ks. Auersperga i dyrektora policyi Lemonier, a wieczorem oddał dość długą wizytę owdowiałej królowej, Szwedzkiej, udającej się w odwiedziny do cesarzowej Karoliny Augusty.

Mimo utrwalonych, jak utrzymują nadziei pokoju, od dni paru dał się uczuć spadek papierów na giełdzie tutejszej. Miałożby to być z zbytku uciechy?

Paryż 10 września.

* Okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów Francyi zabrania obchodzić ucztami rocznicy nastania pierwszej Rzeczypospolitej i wyraźnie w nim zapowiada, że rząd wcale nie ma zamiaru opiekować się tą lub ową opinią; główną jego rzeczą na dziś jest zapewnić regularny rozwój miliardowej pożyczki i wyzwolenie Francyi od wojsk nieprzyjacielskich.

Jakąż to podrzędną rolę odgrywa Rzeczpospolita, jak wązko skrojona jej szata, co miała nas wszystkich okryć i osłonić od mroźnych akwilonów! Rzeczpospolita! jakże ten wyraz dźwięczny odbijał się dawniej w sercach zwłaszaza młodzieńczych! Gdzieżeś ty geniuszu opiekuńczy Rzymu, Aten i Wenecyi, bogini plebejuszów czy patrycyuszów, coś tak czarodziejskie wywoływała echo w Kapitolu, Partenonie i Lido, coś była symbolem bohaterstwa, podnietą sławy, honoru i cnoty, gdzieżeś postradała swój urok i dla czego dziś, jak złowrogie widmo ile razy ukazujesz się na ziemi francuskiej, zawsze tylko zwiastujesz nowe klęski, pomnażasz bezrząd i burzysz budowę społeczną, owoc tylowiekowych prac i mozołów!...

Po raz trzeci widzimy Francyę wystawioną na próbę; że dwie pierwsze nie udały się wcale, tego powtarzać nie mamy potrzeby. Jaki koniec będzie tej trzeciej, a bodajby ostatniej?...

Po dwakroć despotyzm cesarski brał poronione niemowlę w swe ręce i ono zmierało na łonie piastunki; ale to pewna, że do życia nie było stworzone, a cesarstwo ratowało Francyę od rozprzężenia, od omdlenia, do jakiego pseudo-republikanie zawsze ją doprowadzić umieli.

Ten fakt historyczny służy dziś stronnikom cesarstwa do powoływania się nań i dowodzenia, że w nim tylko leży istotne zbawienie Francyi. Wszystkie rządy — mówią oni — upadają same, nie narażając na szwank narodu; jednego tylko cesarstwa obalić nie można bez pociągnięcia do upadku i samegoż państwa, tak są one jednolite, tak ściśle z sobą spojone. Królestwa i rzeczypospolite we Francyi w miarę wzrostu potęgi narodu słabną; przeciwnie cesarstwo jest potężne, kiedy takim jest naród, słabe, kiedy on słabieje. Rozruchy uliczne zaprowadziły pod gilotynę Ludwika XVI, zmusiły do ucieczki Karola X, Ludwika Filipa; równyż los spotkał Rzeczpospolitę; ale żeby cesarstwo obalić, trzeba było zawsze, by milion bagnetów uderzyło w łono Francyi zwyciężonej, aby z jej skrwawionej piersi grzmot tysiąca dział wyrwał głęboko w niej wkorzenione, i w jedno z niem zrosłe cesarstwo.

Niezaprzeczona prawda, że za każdym upadkiem jego następowały jako konieczny skutek najazd nieprzyjaciół, rozszarpanie kraju, i dla tegoż właśnie życzący szczerze dobra i szczęścia ojczyźnie, mająż jej znowu doradzać lekarstwo, które z czasem mogłoby ją przyprawić o śmierć bez zmartwychwstania?

A więc Francuzi są republikanie? nie, bynajmniej. Dziś gdy wszyscy z potrzeby miano to przybrali, dawniejsi dla odróżnienia się od nowoczesnych przezwali się demokratami, radykalistami, a ci, co niby to siedli na najwyższym szczeblu demagogicznej drabiny, socyaliści, wcale do republi-

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanka wrześniowa.

Piszę po okropnej ulewie, pochodzącej z urwania się chmur, która zrządziła w wielu okolicach niemałe szkody, jak wylew rzek i rzeczek, zerwanie grobel, zamulenie potrawów, spłukanie tylko co posianych łanów, z dodatkiem mostów, młynów, chałup, obór z dobytkiem porwanych i uniesionych przez szalejący żywioł.

Zdaje się, że to był finał tej mokrej opery, na jaką patrzyliśmy przez trzy miesiące letnie. Opera ze swoją muzyką piorunów, błyskawic, gradów i chórów wyjących pod tą chłostą żywiołów, udała się znakomicie — *fiasco* spotkało tylko widzów, mających wstęp bezpłatny na to widowisko — co rzeczywiście należy do oryginalności naszej epoki.

Ale też chwała Bogu, że się już skończyła ta opera, co tak niemiłosiernie zoperowała gospodarzy wiejskich! Wrzesień roztoczył szafirowy namiot nad spłakaną ziemią. Słońce przechadza się od rana do nocy, i nie spotyka się z żadnym, choćby najlżejszym obłoczkiem — i to także fenomen na naszem niebie... Rolnicy cieszą się z tej spóźnionej pociechy, która przynajmniej wysuszy im pola do siejby; politycy parafialni wyprowadzają pomyślne wróżby z tego słońca przyświecającego zjazdowi trzech potentatów, rozumując, że nieprzyświecałoby im tak cudownie, gdyby mieli co złego uradzić... Ja także wotowałbym za zdaniem tych polityków; atoli niejestem pewny, czy mocarze ziemscy nieuważają siebie samych za słońca, około których ma się wszystko obracać?... W takim bowiem razie patrzeliby na tę niebieską gwiazdę jak na kawał pozłacanej blachy... Pilnie wertowałem gazety różnej barwy, chcąc się dowiedzieć, co myślą nasi panowie — i przyszedłem do wniosku, że gdyby rzeczywiście myśleli temi wszystkiemi myślami, jakich się domyślają u nich dziennikarze, Europa zamieniłaby się w półmisek kwaśnego bigosu... Wątpię, żeby ta potrawa wymagająca tęgiego żołądka, miała bardzo smakować pasterzom narodów.

Sąsiad mój, który zwykł wszystko czarno widzieć, od czasu jak przywdział czarne okulary, utrzymuje, wychodząc z starej bardzo zasady: *beatus qui tenet*, że kto co złapał będzie trzymał; chodzi tylko o wspólną zgodę tych wszystkich, co coś złapali...

Otóż tu sęk! — Zobaczymy, jak się to rozwiąże.

„Co ma być, to będzie!" zwykł był mawiać nieboszczyk Leonard Chodźko, ilekroć trafił na polityczną zawiłość — i nigdy się w kombinacyach swoich niepomylił.

„Co ma być to będzie!" powtarzamy za nim, a mimo tego róbmy swoje nieoglądając się na nikogo.

— Kto się ciągle ogląda, niezdąży na noc do domu — mówi jakieś przysłowie wschodnie; a wschód, jak wiadomo, jest matką wszystkich przysłowiów.

Gdzież to ja odskoczyłem od jesiennego słońca! Od słońca do polityki! z jasności do cymeryjskich mroków i mgieł przeskok nie lada... Darmo! kontrasty są nieuniknione; bez kontrastów niebyłoby walki życia, ani tryumfu dobrego nad złem. W naturze nadają one nieporównany wdzięk pejzażowi.

Nie jestem pejzażystą, malarzem z powołania, ale lubię zachwycać się żywym pejzażem, a co więcej, studyować grę promieni słońca, które jest lepszym jeszcze malarzem niż Claude Lorrain, nie dla tego, że porodziło myriady fotografów, lecz dla tego, że umie malować...

Wprawdzie, ktoby się przypatrywał jego pędzlowi na wiosnę i w lecie, niezbudowałby się tak bardzo — same szpinaki... kubek w kubek takie same, jak te co się spotykają na wystawach obrazów... Drzewa zielone, łąki zielone, pola zielone, lasy zielone i wszystko aż do najdrobniejszej trawki — zielone! Przyjemne to — ani słowa; ale monotonne, nic niemówiące, bo wszystko jednym głosem gada...

— Wiosna jest poetą roku — jesień jego malarzem. — Jakżeż to artystyczne przysłowie sprawdza się teraz, kiedy słońce zaczyna występować w jesiennej roli! Jest ono niby to samo, co na wiosnę, tylko że sieje złoto, jakby się zbogaciło plonami lata... Nie żadne to przywidzenie, lecz rzeczywiście ma ono własność pozłacającą, daje przedmiotom ciepło, to ciepło, za którem tak przepadają malarze... Ten widok, na który w ciągu lata patrzyłeś obojętnie, bo ci się jednostajnym, ubogim kolorytem wydawał — teraz, mimo że liście drzew nie pożółkły jeszcze, ani poczerwieniały, ani poschły — okrywa się całą skalą tonów, które są jakby mową tych niemych aktorów pejzażu... Któż tym malarzem, jeżeli nie słońce? Jenialność tego kolorysty najlepiej się objawia, gdy już ma się ku zachodowi... Niebo z błękitnego staje się złote, jak tła średniowiecznych obrazów — złoty ton mięsza się we wszystko — i kiedy na to patrzę i podziwiam to mistrzostwo, przypominają mi się mimowolnie pejzaże Claude Lorraina, w których on odgadł słońcu jego tajemnicę. — Dziś tylu jest malarzy, co lepiej od niego robią drzewa, naśladują naturę gruntu, chwytają fizionomię każdego kamyka — ale malować, jak on słońce, komuż się udało?

Niewiem, czemu to przypisać, że u nas tak mało pejzażystów takich, aby *con amore* studiowali naturę naszego kraju. Większa ich część widzi tylko to, co wszyscy widzą, a tu potrzeba inaczej patrzyć, żeby się dobrać do tego skarbca tajemnic.... Mały postęp w tym kierunku może pochodzić z ogadania naszego klimatu, który wprawdzie nie grzeszy zbytkiem lubości, jednakowoż miewa swoje szczęśliwe momenta, i mógłby z okrzyczanemi pięknościami rywalizować.

Nieraz żałuję, że nie jestem malarzem! z jakim to zapałem mięszałbym farby na palecie, jakie dobywał efekta, jaką duszę wlewał w te drzewa, które musiałyby szumieć, a strumyki mruczyć pod pędzlem!

Dzięki Bogu, że nim niejestem. Od fatów morganów wyobraźni daleko jeszcze do samej umiejętności, i najpewniej, gdybym się był poświęcił tej sztuce, produkowałbym zieleniny wszelkiego gatunku, używające wziętości u amatorów tanich malowideł, służących do ozdabiania gołych ścian jadalnego pokoju.

Psotnica to zawołana, ta wyobraźnia, niejednemu spłatała figla, wabiąc go na drogę, po której miał jak olbrzym w bajce, robić co krok to milę, a co skok to siedm, a on tymczasem drepce po niej jak posłaniec z telegraficzną depeszą.... *Chi va piano, va sano*, to prawda niezaprzeczona; ale zamiast artystów zaczyna się wytwarzać u nas mnogość tego rodzaju malarzy, co to wyuczywszy się cudzych sposobów i nabrawszy pewnej rutyny, nic nie wydają ze siebie.... W każdej sztuce, żeby się wznieść nad mierność, trzeba być twórcą, koniecznie twórcą.... Wiem ja, że to warunek wcale nie na rękę tym poczciwcom, co to wyuczywszy się sposobów, z taką łatwością zamalowują płótno, jak wprawna klucznica zamalowuje masłem kromkę chleba.... Ale cóż robić! świat dziś ogromnie jest wymagającym.

Święta prawda! Świat jest tak wymagającym, że trzeba się wciąż mieć na ostrożności, żeby kogoś nie narazić, lub niepopaść w kolizyę z cudzym kaprysem lub kwaśnym humorem, tem bardziej, gdy się tak składają okoliczności, że ludzie całkiem sobie obcy, zniewoleni są całe dnie i noce szturchać się łokciami i znosić się nawzajem....

Jeden mój znajomy opowiadał mi osobliwe zdarzenie, jakiego był świadkiem na kolei żelaznej.

Jechał on w wagonie drugiej klasy z jakąś damą, która piastowała prześlicznego jedwabnowłosego pincza. Piesek zachowywał się tak grzecznie, że nikt z siedzących w wagonie nieskrzywił się nawet na intruza; za to pani jego miała tak dziwny humor, że każdy niepojmował, jakim sposobem to ładne zwierzątko nie nabrało od niej tych kaprysów; co chwila bowiem zrywała się i zamykała lub spuszczała okno, to przesiadała się z kąta w kąt, to cuciła się wonią nie dla wszystkich przyjemną, wydawała krzyk przerażenia na gwizd lokomotywy, lub gdy konduktor przez drzwiczki wołał, ile minut „zatrzymania"; a kiedy w sąsiedniej przegrodzie wagonu jakiś opasły Wołoch kichnął jak z moździerza, dama zemdlała, a piesek zaszczekał.... Szczęściem pociąg zatrzymał się na stacyi, i jakiś jegomość o dużych wąsach i długich faworytach z dymiącem cygarem w ustach, wszedł

kanów rachować się nie chcą.

„Nowe imię gasi dawne"... I któż dzisiaj wspomina owych luminarzów z 1848 i 1870 r., owe niegdyś tak szanowane imiona Ledru Rollina, Juliusza Favre?

„Kto je podjąć raczy z niepamięci piasku!" Nowe imiona z mętu ułudnych zdarzeń wyszło na wierzch, rdzą kału rewolucyjnego pokryte wśród kurzawy ruin i płomieni z petrolu odczytać się nie dają.

Na niewłaściwym gruncie, pomimo wszelkich usiłowań nie da się wszczepić owocowe drzewo. Próbuj, ale to pewna, że zanim rozkwitnie, już robak stoczy jego korzenie. We Francyi, zdaje mi się jednak, że im dłużej ta próba trwać będzie, tem bardziej poczną się uspokajać umysły i przyjdą do tego przekonania, że czas jest, aby wyjść z interregnum. My polacy tak okrzyczani za nieład, przecież zawsze staraliśmy się co rychlej zamknąć kapturowe sądy.

Jakiż to urok wielkości i potęgi miało jeszcze przed chwilą Internacyonalne stowarzyszenie! Zdawało się, że jak polip w swe ramiona pochwyci świat cały i razem z nim runie w otchłań, bo jużcić nie było nikogo tak bezrozumnego, coby wierzył, że ono coś zbudować mogło. Dopóki w tajnych układało swe plany i wymarzało najniedorzeczniejsze teorye, dopóty mogło budzić w bojaźliwych postrach, w innych ciekawość. Dziś, gdy w jasny dzień postrzegliśmy, z jakich to żywiołów się składa, co zacz są te kolory nie mądrości ale głupoty, każdy widzi, że ci mniemani obrońcy uciemiężonych, tylko podróżują, jedzą, piją i rozprawiają bez sensu, kosztem zdzierstwa robotników dobrodusznie myślących, że ofiarą kilku groszy tygodniowo, rychło zdobędą niezawisłość od kapitału, posiadać własności i kto wie, jakie jeszcze inne dobrodziejstwa.

Jakoś nowe plany organizacyi społeczeństwa naszego nie wiele są warte, wolę już organizacyę cygańską, a przypatrzeć się jej możemy na kilku bandach niewiadomo po co przybyłych do Paryża. Kto widział ich spisane prawa, był na ich jakimkolwiek kongresie, a przecież od tylu wieków jest coś, co ich wiąże i spaja. Wszystko, prawda, jest dzikie, barbarzyńskie, za modłę nikomu służyć nie mogące, ale przecież mają jasne pojęcie potrzeby jakiejś władzy, którą szanują i posłuszni jej są, a bez tych warunków gdzież cokolwiek istnieć się może? Czyżby u nich taki Karol Marx żeby był przewodnikiem, zostałby jak niewierny sługa ze wstydem odpędzony? Kilku dni temu starszy jednej z band gdzieś znikł i dotąd go nie wynaleziono; trzeba widzieć, jaki żal, jaka rozpacz ogarnęła całe cygańskie grono; gdyby piorun w ich szatry uderzył, nie [illegible] ich wołania o ratunek. [illegible] ich nieszczęścia Jego królewska mość cygańsko-węgierska, Jerzy pułkownik Kiss od r. 1848 osiadłszy w Fontainebleau, wyjechał za granicę i chyba [illegible] nominacyę dla nowego [illegible] starszyzny.

Dzienniki angielskie smutne powtarzają wiadomości o chorobie ziemniaków, że zupełnie przepadły, a dzięki [illegible] węgla ziemnego (robota to Internacyonalnej) ceny opału podniosły się o 60%. Tu we Francyi też choroba ziemniaków zaczyna się już objawiać w sposób niezatrważający, a jeśli na nią lekarstwa nie mamy, przecież dla naszej spokojności Akademia odkryła jej źródło (jeżeli to nas pocieszyć może): oto są dwa owady zwane uczenie *apeius vastator* i *euphrix picta*. Ten ostatni jest to muszka mała błękitna z połyskiem z barwy do *lapis lazuli* a tak szkodliwa, że w ciągu dwóch dób może zarazić cały zagon ziemniaków.

Lwów 13 września. Dziś wyszło tu następujące ogłoszenie:

„Komitet ściślejszy przedwyborczy zaprasza pp. Dr Juliana Czerkawskiego, Aleksandra Jasińskiego i Dr Wiktora Obyszewskiego, aby jako kandydaci poselscy na walnem zgromadzeniu wyborców lwowskich d. 15 b. m. o godz. 4ej po południu w wielkiej sali ratuszowej zechcieli złożyć swoje wyznanie wiary politycznej i rozwinąć program, wedle którego gotowi są występować na nadchodzącej kadencyi sejmowej.

We Lwowie d. 13 września 1872 r.

przewodniczący *H. Schmitt.*"

Wezwanie w tej chwili [illegible] miasta p. Jasińskiego, aby się stawił osobiście jako kandydat, jest tylko formalnością, albowiem p. Jasiński bawi właśnie w Szwajcaryi, zatem stanąć na dzień oznaczony nie zdoła a o wezwaniu swojem dowiedzieć się chyba może, jeśli go telegrafem komitet zawiadomi. Nie trzech przeto kandydatów, ale dwóch stawia komitet, który jak wiadomo, wybrany został przez 150 członków komitetu ogólnego, wybranych znów przez 70 wyborców, którzy się wyłonili z pomiędzy 7,000 mających prawo głosowania. Komitet ten ściślejszy liczy 32 członków i on wziął w rękę swoją wybór deputowanego z miasta Lwowa.

Stowarzyszenie żydów *Szomer Izrael*, kierowane przez wiedeńskich współwyznawców swoich i zapisane duszą i ciałem do centralistów, działa na swoją rękę i zechce stawać się przeprowadzić swojego kandydata. Ta zaś mniej liczna część żydów, która trzyma z obozem narodowym, nie ma odwagi a nawet i liczby, żeby mogła swojego stawiać kandydata. Kandydata dla niej musiałaby przeto postawić chrześcijańska część wyborców. W tej myśli ofiarowano kandydaturę Dr Kolischerowi, a dzienniki lwowskie stawiały także w miejsce jego Dr Samelsona byłego posła krakowskiego i Dr Warszauera jednego z kandydatów na posełstwo z Krakowa. P. Kollischer odmówił. Sądzimy, że komitet przedwyborczy powinien był mimo tego uwzględnić tę okoliczność, iż jakkolwiek żydzi nie tworzą oddzielnego ciała politycznego, wszelako liczbą swoją mają prawo i potrzebę reprezentowania się w sejmie. Wybór jednego posła starozakonnego jest rzeczą wyborców, ale komitet wyborcom to zostawiając, powinien był jednego starozakonnego kandydata postawić, chociażby go przeto z Krakowa wziąć. Podczas ostatnich wyborów poselskich w Krakowie, oba stronnictwa stawiały kandydatów starozakonnych, a nawet Dr Warschauer znaczną liczbę głosów pozyskał. Walka wyborcza toczyła się tu przeto nie między kandydatem chrześcijańskim i kandydatem starozakonnym, lecz między kandydatami w ogóle. Gdyby komitet lwowski postawił jednego kandydata starozakonnego, natedy *Szomer Izrael* miałby do czynienia z politycznym przeciwnikiem; teraz zaś będzie w imieniu żydów walczył za kandydatem żydów w ogóle, a nie za kandydatem centralistycznym.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.

(Dokończenie.)

Lit. P.

Ustawa

z dnia.....

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o zastępywaniu przewodniczącego w Radzie gminnej i w Radzie powiatowej na czas równoczesnej przeszkody naczelnika gminy lub prezesa Rady powiatowej i zastępcy jego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia § 22 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 L. 19 Dz. u. kr. i § 16 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 L. 21 Dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu i w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Wybory uzupełniające.

§ 22. W razie opróżnienia posady naczelnika gminy, jego zastępcy, asesora lub przysiężnego, winna Rada najpóźniej do dni 14 wybrać w jego miejsce innego na czas reszty jeszcze pozostałej trzechletniego peryodu.

Gdyby jednocześnie naczelnik gminy i jego zastępca z powodu jakiejkolwiek przeszkody urzędować niemogli, zastępuje ich na czas trwania téj przeszkody najstarszy wiekiem asesor lub przysiężny.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu, lub nie mogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady powoła naczelnik gminy do Rady tegoż zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem radny, mający być zastąpionym, wybrany został.

W razie równości głosów rozstrzyga los. Gdyby jednak tylu radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno też koło wyborcze przedsięwziąść niezwłocznie, na podstawie ostatniej listy wyborczej, wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

Art. II. Postanowienia § 16 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 L. 21 Dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce ma odtąd obowiązywać następujące postanowienie:

Powołanie zastępców i wybór uzupełniający do Wydziału.

§ 16. W razie śmierci lub dłuższej niemożności pełnienia obowiązków, zastąpi członka Wydziału właściwy jego zastępca. W miejsce jednak członka, zastępcy, przez całą Radę wybranego, może Wydział, jeżeli sprawy zwłoki nie cierpią, powołać innego z zastępców do czasu, aż Rada wyboru (§ 33 ordn. wyb. pow.) dokona.

Stale ustępującego członka Wydziału zastąpi Rada przy pierwszem zgromadzeniu nowym wyborem na dalszy czas peryodu wyborczego.

Gdyby z powodu słabości lub innych ważnych przeszkód jednocześnie ani prezes, ani jego zastępca nie mógł brać udziału w czynnościach urzędowych, wybierze Wydział powiatowy, zwołany przez najstarszego wiekiem członka Wydziału powiatowego, ze swego grona przewodniczącego swego na czas trwania téj przeszkody, i doniesie o tem Wydziałowi krajowemu i politycznéj Władzy powiatowéj.

W miejsce członka Wydziału do przewodniczenia powołanego, wstępuje jego zastępca.

Prezesa lub jego zastępcę stale ustępującego, winna zastąpić Rada najdaléj do dni 30 nowym wyborem, na dalszy czas peryodu wyborczego.

Art. II. Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. R.

Ustawa

z dnia....

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o załatwianiu spraw i powzięciu uchwał w Wydziale powiatowym.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia § 46 ustawy o reprezentacyi powiatowéj z 12 sierpnia 1866 L. 21 Dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Załatwianie spraw i powzięcie uchwał w Wydziale.

§ 46. Prezes Rady przewodniczy Wydziałowi powiatowemu i kieruje jego czynnościami.

W razie przeszkody prezesa wchodzi w jéj prawa i obowiązki jego zastępca.

Wydział powiatowy załatwia sprawy zazwyczaj kolegialnie.

Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność prezesa, lub w razie przeszkody jego zastępcy i przynajmniéj trzech członków Wydziału.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przepisy § 45 stosują się także do uchwał Wydziału.

Wydział powiatowy może oznaczyć sprawy, które prezes będzie mocen załatwiać potocznie.

Art. II. Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. S.

Ustawa

z dnia...

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o obliczeniu głosów przy wyborze Radnych gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia § 26 ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866 l. 19 Dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

§ 26. W każdem kole wyborczem ci, którzy otrzymali największą ilość głosów na radnych, mają być uznani radnymi, ci zaś, którzy otrzymali największą ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami.

Jeżeli przy równej ilości otrzymanych głosów powstaje wątpliwość, kto ma być uznany radnym lub zastępcą rozstrzyga los.

Przy obliczeniu głosów na zastępcę, mają być jednak policzone i te głosy, które w tem samem kole wyborczem oddane zostały na tę samą osobę jako na radnego, lecz nie stanowiły większości głosów potrzebnej do wyboru na radnego.

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń 13 września. Wczoraj około godz. 2ej po południu przybył NPan do Wiednia; formalnego przyjęcia nie było w skutek życzenia cesarza, powitali go jednak na świątecznie przybranym dworcu prezes ministerstwa książe Auersperg, dyrektor policyi Lemonier, członkowie Rady nadzorczej kolei północnej i t. p. Cesarz wyszedłszy z wagonu, przywitał się najprzód i rozmawiał z ks. Auerspergiem, poczem zwrócił się do jeneralnego dyrektora Grossa i członka Rady nadzorczej Schöna i przemówił do nich słów kilka, poczem w towarzystwie hr. Bellegarde odjechał do zamku wśród objawów lojalności licznie zgromadzonego ludu. W orszaku NPana przybyli hr. Andrassy, Radca stanu Braun, adjutanci hr. Bellegarde i Pejacsevich i inni panowie, którzy mu towarzyszyli do Berlina. Tym samym pociągiem przyjechali także prezes Izby wyższej książe Karol Auersperg i jenerał kawaleryi hr. Clam-Gallas, którzy przyjmowali cesarza w Reichenbergu.

— Delegacye otwarte zostaną w poniedziałek d. 16 b. m. o godzinie 12 w południe w gmachu Akademii w Peszcie. Innych wiadomości nie ma ani z Węgier ani z Wiednia. Klub lewicy sejmu węgierskiego wybrał już z łona swego komisyę adresową z dwunastu członków złożoną, klub Deaka ma takową wybrać jutro. Podobno oba te stronnictwa nie mają zamiaru przedłużać rozpraw nad adresem, zanosi się na to jednak ze strony członków z 1848 r. Słychać także, iż Izba niższa sejmu węgierskiego odbywać będzie dwa posiedzenia dziennie; przed południem obradować będzie nad adresem, po południu nad innemi sprawami.

— Podaliśmy wczoraj według *Pressy* wiadomość o treści księgi czerwonej; w *Pester Lloydzie*, który odbiera często informacye z ministerstwa spraw zagranicznych, czytamy dzisiaj w tej samej sprawie: „Ze wszystkiego, co dotychczas słychać o treści księgi czerwonej, która ma być przedłożoną delegacyom, wnosić można, iż zawierać ona będzie— bez żadnego wstępu — w pierwszej swej części okólnik donoszący o objęciu urzędowania przez hr. Andrassego, oraz nadeszłe wskutek tego wiadomości poselstw zagranicznych i sprawozdania nowomianowanych ambasadorów w Paryżu, Londynie, Berlinie itd., o ich posłuchaniach przy objęciu urzędowania. Do tychże dołączonym będzie zbiór depesz odnoszących się do spraw wschodnich, inne zaś dokumenta, które mają być ogłoszone, są treści przeważnie handlowo-politycznej. Między temi wymieniają obszerne sprawozdanie konsula jeneralnego p. Calice z Siam i Japonii, jako szczególnie wyjaśniające co do możności handlu austryacko-węgierskiego w tych krajach. Rokowania z Francyą pod względem ochrony przywilejów przysługujących na mocy traktatu żegludze austryacko-węgierskiej, oraz co do rewizyi traktatu cłowego poruszonej przez gabinet wersalski, znajdą także pomieszczenia w księdze czerwonej, prawdopodobnie na końcu. O nocie dyplomatycznej, odnoszącej się do zjazdu w Berlinie, która w księdze czerwonej ma być umieszczoną, jak donoszą niektórzy korespondenci, źródłu naszemu nic nie wiadomo i jak się zdaje, nie można jej się spodziewać, już ze względu na małą liczbę godzin, które przedzielają ów wypadek od przedłożenia księgi czerwonej."

Rada szkolna i książki szkolne.

Od paru lat na początku roku szkolnego ponawiają się skargi na brak książek szkolnych. W tym roku także brakuje *Wykładów obrzędów religijnych* X. Lewartowskiego, *Statystyki państwa austryackiego*, *Jeometryi dla klas wyższych* i *Wypisów polskich* na klasy I i III. Niektóre z tych książek wychodzą nakładem rządowym (Statystyka) lub ekonomatu rządowego, zostającego pod zawiadywaniem Rady szkolnej (Wypisy), a Rada szkolna nie postara się o to, żeby książki te były zawsze w zapasie.

Drugiem złem jest protegowanie niektórych książek ze szkodą innych. Tak np. przepisaną jest dla szkół *Gramatyka niemiecka* Dra Janoty radzcy szkolnego. Jest to dzieło poprostu straszne. Filolog może mu przyznać jakąś wartość, ale pedagog przeżegna się, gdy je zobaczy i dowie się, że jest ono przeznaczone dla początkujących uczniów. Zaczyna się od drobiazgowego wykładu pisowni. Uczeń dowiaduje się naprzykład (str. 4), że *fröhnen*, *höhnen* piszą się przez *öh* przez wzgląd na pochodzenie, a wyraz *stöhnen* pisze się tak dla tego, że tak się pisze, bliższego bowiem objaśnienia autor nie daje. Na str. 5 uczeń początkujący, który nie zna greki, nie wie zupełnie, jakie są narzecza niemieckie, nie wie, jakie głoski przydechowe a jakie nieprzydechowe, czyta, że w języku greckim i w narzeczu gockiem *th* jest mocną głoską przydechową, a w narzeczach górnoniemieckich *th* powstaje z *z* i *sz*. Potem idzie odmiana wszystkich czasowników, nawet najnieforemniejszych, i dopiero gdy uczeń pozna je wszystkie, dowiaduje się ze zdziwieniem, że są jakieś słowa *sein*, *haben*, *werden*. Nauczyciele skarżą się na tę gramatykę przed p. Szynglarskim inspektorem, ale p. Szynglarski pewnie skarg tych nie donosi Radzie szkolnej. Inni nauczyciele, od Rady szkolnej niezależni, np. w Technice Dr Straszyński kustosz biblioteki Jagiellońskiej, dawno już zaprowadzili gramatykę Szobera, niektórzy używają tej gramatyki w gimnazyach i szkołach realnych, ale Rada szkolna nie przepisuje jej dla szkół, i od roku już nie wydaje o niej decyzyi. Nie chcemy przypuszczać, aby osobiste jakie względy były tego powodem.

Gramatyka Szobera miała 28 wydań w oryginale, jest zalecona dla szkół niemieckich przez ministeryum, przekład jej polski, zastosowany pod względem terminologicznym do gramatyki Małeckiego używanej w szkołach, przez p. E. Rebena, był ocenionym najpochlebniej we wszystkich pismach, a specyalnie przez prof. Brandowskiego w *Przeglądzie Polskim*, który jako kształcony w Niemczech, ma prawo o tem sądzić. Każdy pedagog przyzna jej wyższość nad gramatyką Janoty, który w subtelnościach językowych się gubi, a o najważniejszych rzeczach zapomina. Dla rozmaitych przedmiotów przepisane są po dwa i po trzy podręczniki, tylko do nauki języka niemieckiego monopol zostawiony X. Janocie. Rada szkolna, dzieła, któreby z nim konkurować mogło, dopuścić nie chce. Z tego względu postępowanie Rady szkolnej jest co najmniej, rażące. *

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. Jutro w niedzielę otwartą będzie wystawa przedmiotów chińskich i japońskich w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem. Ponieważ wystawa głównie jest urządzona w sali wykładowej muzealnej, a zatem będzie krótki czas trwała, z powodu wykładów dla kobiet i na wyższym kursie handlowym dla mężczyzn, które rozpoczynają się w przyszłym miesiącu. Dochód z wystawy przeznaczony jest na przyjście w pomoc wykładom, które nie opłacają się i prowadzone są z wielkiemi materyalnemi ofiarami. Mamy nadzieję, że publiczność krakowska zechce poprzeć gorąco cel wystawy, a to tem więcej, gdy obok tego może oglądać nagromadzone ciekawe przedmioty, które jako prywatna własność nie są dostępne dla ogółu. Wypożyczenie tych przedmiotów zawdzięcza wystawa uprzejmości hr. Adamowej Potockiej, hr. Hussarzewskiej, hr. Henrykowej Wodzickiej, hr. Walewskiej, hr. Moszyńskiemu, hr. Mieroszewskim, pp. Chlebowskim, Oksza Orzechowskim, Matejce, Kossakom, Deskurom, Pollerowej i Pollerom, Harajewiczom, Estrejcherom, Fr. Kirchmajerównie, J. Kremerom, L. Michałowskim, Mikułowskim, Ant. Zalewskiemu, Sawiczewskim, Dobrowolskim, również zarządom Biblioteki Jagiellońskiej, Towarzystwa naukowego, gabinetów uniwersyteckich zoologicznego i mineralogicznego i t. d.

Chociaż wystawa otwarta od dnia dzisiejszego, wszakże wszelkie przedmioty chińskie i japońskie będą i w ciągu wystawy przyjmowane od osób, któreby chciały wypożyczyć takowe. — Równie też przedmioty chińskie lub japońskie będące na sprzedaż, można wystawić z oznaczeniem ceny przedmiotu.

— Na uzupełnienie wiadomości o powstającej nowej resursie, odbieramy następujące wyjaśnienie.

Na zebraniu obywateli około 40 uchwalono założyć resursę na następujących warunkach, które jej trwałość zabezpieczą:

1) Wpisowe 5 złr.

2) Miesięczna wkładka przy ilości członków do 200, 2 złr.; przy większej ilości t. j. począwszy od 201, 1 złr. 50 c. Wkładki te uiszcza każdy członek w ratach półrocznych z góry.

3) Lokal stosowny na wszelkie zabawy, koncerta zimą i latem a zatem z ogrodem, tak iżby resursa i w miesiącach letnich mogła być dla członków i ich rodzin prawdziwą resursą, t. j. miejscem towarzyskich zebrań, przyjemnym wypoczynkiem w cieniu, na świeżem powietrzu. Lokal taki, urządzony z wszelkim komfortem ofiarował p. Henisz przy ulicy Zwierzynieckiej. Jest to już wprawdzie za plantami — ale kto policzy kroki, przekona się, ze wcale nie daleko, trotoary prowadzą do samego miejsca, a z obu stron od Podgórza i od kolei jednaka odległość. Zresztą w zimie i w czas słotny będzie krążył tam omnibus.

Zgromadzeni obywatele wybrali tymczasowy komitet, który ma ułożyć statuta i zaprosić na współzałożycieli 350 obywateli wybranych z pomiędzy członków dawnej resursy. Gdy już 150 się zapisze, wówczas komitet tymczasowy ma zrobić stanowczy układ z p. Heniszem na warunkach, że tenże obejmie cały zarząd gospodarczy, jakoby przedsiębiorca; cały zaś zarząd moralny i prawny należeć będzie, jak zwykle w publicznej instytucyi, do wydziału, który następne zebranie członków wybierze.

Potrzeba takiej towarzyskiej instytucyi w naszem mieście jest tak ogólnie uznawaną, że zapewne znajdzie się od razu potrzebna ilość członków, tak żeby resursa mogła być od 15 października br. otwartą. Im później zawrze się układ z p. Heniszem, tem później może nastąpić otwarcie — termin więc zależy od pospiechu w zapisywaniu się na członków. Komitet tymczasowy składają: pp. L. Zieleniewski, prof. Alfred Biesiadecki, Henoch, Riedel, Dworski, Alfred Szczepański. Kursor obchodzi z listą, na której przystępujący na członków podpisują się.

— W przejeździe z kąpiel do Warszawy umarł tu wczoraj Józef Kazimierz Skibiński, obrońca przy warszawskich departamentach Senatu rządzącego i sądach konsystorskich, członek Głównej Rady zakładów dobroczynnych w Warszawie, przeżywszy lat 65.

— Wczoraj wieczór policyant aresztował w ulicy Szpitalnej Katarzynę Gątkowską włóczęgę, która wybijała okna w kawiarni w domu p. Kieresa przy ulicy Szpitalnej. Wczoraj strażnik policyjny wyśledził krawca Józefa Sechtlinga z Wieliczki, który jeszcze w kwietniu otrzymawszy materyał na odzież męską, zastawił go i uszedł. Nie pierwszy raz był on za takie sprawki

---

do wagonu, i kładąc torbę podróżną na rzeczach tej pani, usiadł, i wypuszczał gęste kłęby dymu, które, że pochodziły z liści hawańskich, wcale nie były przykre niepalącym....

Z przybyciem tej nowej figury, owa nerwowa pani—ponieważ to działo się około dziesiątej wieczór — zawinęła się w szeroki pled, przymknęła oczy, z mocnem postanowieniem używania błogiego snu, co zyskało zupełną naszą aprobatę.... Piesek także wyciągnął łapki, i starał się tym razem pójść za przykładem swej pani....

Tymczasem nowy gość dymił a dymił....

Zdaje się, że cierpliwość śpiącej nie usnęła z nią razem, gdyż nagle zerwała się, i zwracając gniewną twarz do nowo przybyłego, rzekła: proszę niepalić, bo ja nieznoszę....

Suchy kaszel i mocne sapanie dało się słyszeć ze strony protestującej.

— To jest *Rauch-Coupé*, i tu mój plac — odpowiedział zagabany tonem spokojnym i łamaną polszczyzną, i dalej ćmił swoje cygaro....

— Proszę niepalić! ostrzegam po drugi raz — zawołała nerwowa dama podniesionym głosem.

Palący nic nie odpowiedział... tylko pinczer widząc irrytacyę swej pani zawarczał....

— Po trzeci raz—precz z cygarem!

I biała rączka pomknęła ku gorejącej hawannie, i hawanna wyrzucona przez okno, nakreśliła w powietrzu łuk ognisty....

My obecni — mówił mój znajomy — potruchleliśmy, i każdy obmyślał, jakie ma zająć stanowisko, gdy przyjdzie do kroków zaczepnych... Ale ów jegomość zachował wzorową flegmę i przyjął stratę cygara najobojętniej. Nerwowa pani cieszyła się już prawie owocem swego tryumfu... i w wspaniałem uniesieniu otwierała usta z uśmiechem, aby go przeprosić, gdy w tem ów dżentelmen wziął [illegible] przez okno. — „Nie wolno cygara, to i psa nie wolno." Oto cały komentarz do tej stanowczej akcyi...

Właśnie pociąg wchodził na stacyę... Nerwowa dama nie miała już czasu zemdleć, wyskoczyła z wagonu, aby dać pomoc pinczowi, który jeśli nóg nie połamał, to pewnie nie może się zoryentować w niedalekim rowie...

Kto była ta pani, nie mógł się dowiedzieć mój znajomy, gdyż pojechał dalej; dorozumiewa się jednak, że to nowy wyrób społeczeński, bądź jakaś emancypantka, bądź ktoś z tromtadracyi. Co zaś do cygarowego jegomości, tyle zbadał, że jest „poddanym księcia Bismarka," jak dowcipnie powiedział korespondent z Krynicy; i dla tego okazał tyle determinacyi, którą wszystkim zaimponował.

Anegdota ta zapewne jest zdarzeniem wyjątkowem, ale to nie przeszkadza, żeby dla jeżdżących koleją nie przydał się pewien statut obowiązujący moralnie, w którym figurowałyby np. takie paragrafy, jak: nie wolno przekąsek zatruwających powietrze. W tym szeregu ma być objęty ser limburski, kwargle i inne sery mocnego odoru; następnie kiełbasy z czosnkiem, a najbardziej cebula, nie tylko *in natura*, ale wszystko co nią trąci... Dalej: nie wolno wyciskać obłoconych stóp na surducie sąsiada; nie wolno w zmoczonych sukniach, z których się leje jak z rynny, siadać między osobami co uniknęły ulewy, nie wolno pocić się kroplistym potem i nie wolno palić bakunu i opluwać nogi sąsiadom; nie wolno... czytelnicy wybaczcie otwartości prawodawczej, nie wolno i najsurowiej zakazuje się po dobrym obiedzie a złym szampanie wsiadać do wagonu i nieciekawym widzom dawać *gratis* przedstawienia bijących fontan wersalskich...

Sądzę, że kodeks ten pomnażałby swoje paragrafy w miarę różnych nieprzyjemnych wydarzeń... Nazwałbym go kodeksem delikatności wagonowej, tak niezbędnie potrzebnej w miejscu ciasnem, gdzie nieznani sobie ludzie zmuszeni są przez kilka i kilkanaście godzin tworzyć improwizowaną kompanię. — Za podanie przygody z cygarem i pieskiem winienem przeprosić autora artykułów „Z wagonu," do jego bowiem zakresu należała ta scena, za co w zamian pozwolę mu wkroczyć w zakres burz i innych ekscesów... czego zaś nie mogę ustąpić, to polowania...

Mówić o wrześniu, a o polowaniu zapomnieć — to grzech nie do przebaczenia.

Jednak żeby prawdę powiedzieć, nie ma tak bardzo na co polować... Kuropatw ze świecą szukać, przepiórek wcale skromnie, na mokrzadłach pokazało się trochę krzyków; zgoła robiąc porównanie z tem co było dawniej, przedstawia się widoczny brak zwierzyny, a mianowicie kuropatw, które rzeczywiście są podstawą wrześniowego polowania...

Przed tygodniem lub dwoma cała okolica sanocka, przemyska, aż po Lwów, i dalej za Lwów o niczem nie mówiła, tylko o wielkiej myśliwskiej wyprawie na niedźwiedzie, których siedliskiem Bieskidy. Pora to najwłaściwsza, niedźwiedź bowiem z węgierskiej strony przechodzi na naszą, w miłej nadziei spotkania się z zielonym jeszcze owsem, który należy do jego specyałów... Chyrów leżący na kolei łupkowskiej, miał być miejscem zbornem dla ściągających się myśliwców i taborów łowczych. Ponieważ zwierz ten siedzi w okolicy górzystej, gdzie nic się nie rodzi prócz owsa, więc i tabor wypadało zaopatrzyć nietylko w żywność, napitek, lecz jeszcze i w namioty, przenośne łóżka, stoły, stołki, aby podejmując trud, nie rozstawać się z komfortem. Co więcej, wyprawie tej miała towarzyszyć kapela, któraby głosiła tryumfy szczęśliwych strzelców i przygrywała przy myśliwskich bankietach... Liczbę myśliwych podawano na setki; mówiono o kilkudziesięciu sferach gończych i kądlów wyprawionych naprzód; o kilku uczonych geologach, zoologach i innych logach mających towarzyszyć wyprawie; nareszcie o znanym naszym malarzu, który biegły w przedstawianiu podobnych scen, zaproszony był do unieśmiertelnienia pędzlem dzieł cynegetycznych naszych domorosłych Nemrodów.

Wyglądaliśmy wszyscy tej wyprawy, która w zakresie ciekawości publicznej robiła konkurencyę zjazdowi berlińskiemu i posiedzeniom Internationalu, czuliśmy nawet pewną dumę, że powtórzą się czasy świetnych Radziwiłłowskich łowów w Nalibockiej puszczy, i że znowu przybędzie temat dla przyszłego poety, który chcąc opiewać nasze dzisiejsze domowe dzieje, musiałby mówić tylko o samych Verwaltungsratach, bankach, o hossie i bessie, kuponach i innych andronach wcale nie poetycznych, choć bardzo zyskowych....

Słowem wszyscyśmy przyklaskiwali tej wyprawie na niedźwiedzie, którą miał podejmować jeden z naszych magnatów.... Gdy w tem rumor się rozchodzi, że z powodu niepewnej pogody wyprawa odkłada się....

Kto się wybiera do walki z niedźwiedziem, niepowinienby obawiać się kataru z przemoknięcia, tak samo jak żołnierz idący do szturmu, niezatrzymuje się przed fosą, dla tego że w niej mokro....

Z niedźwiedziem zawsze niebezpieczna sprawa; stare myśliwskie przysłowie mówi: „Idziesz na niedźwiedzia, bierz z sobą łóżko, a na dzika — trumnę." Dziś trochę się to zmieniło, bo dziki strasznie spuściły z tonu, i lada kto je trupem ściele— za to z niedźwiedziem nie ma żartu.

Nasz znakomity autor *Zapisków ornitologicznych*, który tak prześlicznie odmalował nam bociana, kukułkę, wróbla, jest równie znakomitym myśliwym, i nie ma roku, aby nie robił wyprawy na niedźwiedzia.... Raz puszczono psy w mały ostęp, gdzie widziano wchodzącą niedźwiedzicę.... lasek obsadzili myśliwi — ten i ów puknął do niej, a ona za każdą razą cofała się w gąszcz.... w tem nagnana przez psy, staje z wyciągniętemi łapami tuż przed naszym ornitologiem, który mając przygotowany sztuciec, spuścił kurek — i broń nie wypaliła!.... Niedźwiedzica podsunęła się już tak blisko, że czuł na twarzy jej oddech.... a tak blisko, że nawet niepodobna było dać z drugiej rurki strzału, któryby ją na miejscu powalił.... Niebezpieczeństwo zdawało się być nieuniknione — na szczęście, w tej samej chwili pies targnął niedźwiedzicę za kudły i ta odwróciła się do niego.... Strzał z drugiej rurki powalił ją na miejscu.... Dodać jeszcze winienem i tę okoliczność, że ta kudłata jejmość przed chwilą zdusiła jakiegoś chłopa, drugiemu kilka palców oderwała, i zapewne nie byłaby przebaczyła naszemu jenialnemu Teofrastowi charakterów zwierzęcych...

Zapatrując się ze strony niebezpieczeństwa, może i dobrze się stało, że projektowana wyprawa na niedźwiedzie odwołaną została... Niedźwiedź to gbur, z nim nie ma co żartować.

pociągamy. Ten sam strażnik aresztował żonę Sechtlinga za kradzież na pogrzebie książki do nabożeństwa.

— Wczoraj wieczór w piwnicy domu P. Minasowicza na Podgórzu pod L. 102 znaleziono żywe dziecię płci męzkiej mogące liczyć 4 do 5 tygodni. Ponieważ piwnica była zamknięta, zatem dziecko wrzuconem lub spuszczonem zostało okienkiem piwnicy wychodzącem na ulicę boczną od strony apteki. Dziecię spadło na miękki piasek. Gdy uczniowie ze sklepu p. Minasowicza udali się do piwnicy o 9ej, usłyszeli kwilenie dziecka. Oddano je do domu podrzutków przy szpitalu Św. Łazarza w Krakowie.

— Miasteczko Krosno w powiecie Przemyskim, liczące około 2.500 mieszkańców, w pobliżu kolei Łupkowskiej, nawiedzone zostało pożarem. *Gaz. Narod.* donosi w telegramie z tamtąd z 13go, że kościół Franciszkanów [illegible] domów stało się pastwą pożaru. Ogień wybuchł w sklepie Krzysztoforskiego.

— W Białej wybrani zostali członkami Rady powiatowej, pp. Feliks Fołtański, właściciel Kańczugi, Franc. Niemczewski notaryusz w Oświęcimie i Józef Szporek właściciel gruntu.

— We Lwowie wyszła rozprawa Dr Ernesta Tilla pod napisem: „O podmiocie praw i prawach bez podmiotu. Studyum z dziedziny prawa prywatnego.“ Obszerna ta rozprawa jest przedrukiem z czasopisma „Prawnik.“

— Gmina Kulików w powiecie Brzeżańskim obowiązała się celem podniesienia szkoły trywialnej przebudować dom szkolny i ustanowiła posadę pomocnika nauczycielskiego z płacą 150 złr. rocznie, tudzież dostarczać będzie opał i posługę.

— Gmina Połtew w powiecie Przemyślańskim chcąc ulepszyć szkołę tam istniejącą obowiązała się zbudować szkołę z mieszkaniem nauczyciela, sprawić sprzęty, dodać ogród, płacić rocznie 174 złr. nauczycielowi oraz 4 korce żyta, utrzymywać posługę, dostawiać opał, a p. Jan Torosiewicz właściciel wsi 5 złr. rocznie, 3 sągi drzewa i darować 1 morg ziemi na rzecz nauczyciela.

— Na dniu 15 b. m. księgarnia Millikowskiego we Lwowie ma obchodzić 50-letni jubileusz swego założenia w tem mieście. Okoliczność ta niezwróciłaby na siebie uwagi, gdyż jak wiadomo, zakłady przemysłowe i handlowe zwykły obchodzić uroczystości domowe, bez zainteresowania publiczności; atoli w tym przypadku obchód ten ma szersze znaczenie. Millikowski przed laty 50 przybył ze Szląska do Lwowa i założył księgarnię, która od razu stanęła w rzędzie pierwszych księgarń, już spa-sionych i tylko wegetujących. Każde nowe dzieło wyszłe na ziemi polskiej, najpierw zjawiało się w księgarni Millikowskiego; gdy emigracya zaczęła drukować polskie rzeczy w Paryżu, Millikowski starał się, żeby wszystkie te nowości najsurowiej ścigane przez policyę, znalazły się w jego księgarni, a raczej w tajemnym składzie. Ztamtąd wydobywane po egzemplarzu, krążyły one po całym kraju, i to nie po jakiejś szalonej cenie, lecz o ile możności umiarkowanej. Nieprzeszkadzało to narażać właściciela księgarni na częste rewizye, kończące się zabraniem całych stosów książek, rycin, nut itp., a często i zabraniem samego księgarza do kozy. Stawić czoło przez lat dziesiątki temu policyjno-cenzuralnemu terroryzmowi i nie zniechęcić się, niewyrzec się stosunku z polskiemi książkami. Oto zasługa tego księgarskiego zakładu, który w tej walce wytrwał do końca. Tytuły te dają obchodowi 50-letniego jubileuszu wyższe znaczenie; jest to bowiem uroczystość dobrze zasłużonego obywatelstwa.

— Podług doniesienia c. k. rządu krajowego w Czerniowcach z dnia 4 b. m., pojawiła się cholera na Bukowinie w miejscach graniczących z Besarabią, w Czerniowcach, w Bojanie, Oknie i Mitkowie, w których to miejscowościach do 31 z. m. zachorowało na pomienioną chorobę 204 osób, z tych wyzdrowiało 85, umarło 75 a 44 pozostało w leczeniu.

— Jak twierdzi *Kuryer Codzienny*, na odpuście w Częstochowie było d. 8 września na święto Matki Boskiej około sto tysięcy osób.

— W Łomży pojawiła się cholera.

— Na placu przed szpitalem Dzieciątka Jezus w Warszawie, postawiony będzie ze składek prywatnych posąg założyciela, Piotra Gabryela Baudouin, który założył pomieniony szpital w roku 1732. Rzeźbiarz Kucharzewski robi model tego posągu. O Baudouin opowiadają, że gdy zaczął [illegible] „To dla mnie, rzekł, a to dla ubogich?“ Baudouin przybył z Francyi do Polski r. 1717 a w r. 1754 zaczął budowę domu podrzutków. Pamiątka ta postawiona będzie z ofiar publiczności.

— Stan księcia Alberta pruskiego mało zostawia nadziei. Jest on od kilku dni sparaliżowanym po prawej stronie i stracił mowę. Książę Albert, najmłodszy brat cesarza Wilhelma liczy lat 63; rozwiódł on się r. 1849 po 19 latach pożycia z Maryanną, córką Wilhelma I króla Holenderskiego i w r. 1853 zaślubił morganatycznie Rozalię Rauch, hrabinę Hohenau. Dzieci jego z drugiego małżeństwa nie są uważane za książąt krwi i noszą nazwisko nadane matce swojej.

— Donosiliśmy o śmierci znanej autorki francuskiej hrabiny Dash, która umarła w Paryżu d. 9 b. m. licząc lat 72. Właściwe jej nazwisko było wicehrabina de Saint-Mars z domu Cisterne de Courtiras. Straciwszy majątek, wzięła się przed trzydziestu laty do pióra i pisywała romanse, których napisała około czterdziestu powieści.

— Profesor Klopfleisch w Jenie odkrył w pobliżu Sulza, grobowiec trojga osób, mężczyzny, kobiety i dziecka z bardzo dobrze zachowanemi szkieletami, sięgający wieku krzemiennego, a przy nich różne narzędzia z krzemienia nadzwyczajnej wielkości. Wnosząc z wielkości i budowy szkieletów, były to istne olbrzymy.

— Kongres antropologiczno-archeologiczny w Brukselli świeżo zamknięty, poruszył sześć następujących główniejszych kwestyj. 1) Czy człowiek żył istotnie w epoce formacyi trzeciorzędowej? Wielu obecnych specyalistów oświadczyło swą twierdzącą w tym razie opinię. Po dokładnem atoli zbadaniu krzemieni znalezionych przez ks. Bourgeois okazało się, że zanim nauka wyrzeknie ostatnie słowo w tak ważnym dla historyi człowieka punkcie, przedewszystkiem przedsięwziąć należy nowe poszukiwania. 2) Ukształtowanie dolin i zasypanie jaskiń uznano za utwory prądów wodnych. Zbadanie tych utworów może być uważane za kwestyę najgłówniejszą w badaniach nad człowiekiem spółczesnym epoce czwartorzędowej. 3) Kości zwierząt jak koza, owca, wół znalezione w warstwach epoki mamutowej w jaskiniach belgijskich, uznane zostały za kości należące do gatunków spokrewnionych z dzisiejszemi zwierzętami domowemi. 4) Wzajemne stosunki plemion w wieku kamiennym żyjących w Europie zachodniej, sformułowano po raz pierwszy. Ludność epoki czwartorzędowej podzielono na dwie grupy, z których jedna przez stopniowe rozwinięcie swego przemysłu, doszedłszy do postępu, jakiego ślady wiek kamienia ogładzonego przedstawia, napadła okolice Belgii i uciemiężyła zamieszkujących jej jaskinie tryglodytów. 5) Odkrycie w Eygenbilsen wykazało w Belgii ślady wpływu Etruskiego, poprzedzającego zdobycze Rzymian. Uznano też prawie, że stosunki ludów italskich z skandynawskiemi są o wiele późniejsze. 6) Mniemanie, że typy epoki czwartorzędowej przetrwały do naszych czasów, i że stanowią jeden z główniejszych elementów składowych narodów, dzisiejszą Europę zamieszkujących, w zasadzie przyjęte zostało przez wszystkich antropologów biorących udział w rozprawach. Kwestya zatem początku ludów europejskich postawiona została w sposób zupełnie nowy.

— W połowie sierpnia okradziono bank „Third National-Bank“ w Baltimore na 300 do 400.000 dolarów i to w sposób niezwykły lubo już praktykowany. Bank ten leży w miejscu głównego ruchu, gdzie większa część banków i bogatych sklepów ma swoje siedlisko. W sąsiednim domu najęto d. 1 czerwca lokal dolny na bióro komisowe, i z tego lokalu rozpoczęto powoli cichaczem pracę przełamania muru dzielącego oba domy, uprzątając starannie gruzy. W sobotę 17go sierpnia były jeszcze w żelaznej kasie banku, dotykającej ściany w tem miejscu, pieniądze w złocie i biletach bankowych na 100.000 dolarów, reszta w bonach, kuponach i obcych depozytach. W poniedziałek rano 19go, gdy otwarto bank, przekonano się o wyłamaniu ściany i żelaznej kasy. O złodziejach nie słychać do tej chwili. Numera kuponów i bonów są wiadome i zostały ogłoszone. Inne banki zapomogły bank okradziony, aby go wstrzymać od upadku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 13 września pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr w cieniu od + 11°.6 doszedł do + 18°.0 R. Barometr opada; dnia 14 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329·45, termometru + 13°.6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 15 września: Imienia Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 16 września: Śej Ludomiły męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków 14 września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 16 września: Jana Marszałka o ciężkie uszkodzenie ciała; Gimpla Drobnera i Kalmana Klausmanna o oszustwo; Katarzyny Pękowny o kradzież.

We wtorek d. 17 września: Jana i Reginy Chowaniaków o kradzież; Abrahama Huperta i 7 wspólników o kradzież.

We środę d. 18 września: Wolfa Rittermanna i 3ch wspólników o oszustwo.

We czwartek d. 19 września: Magdaleny Kaczmarskiej o gwałt publiczny; Franciszki Stawowy o kradzież; Maryany Stopczyńskiej o kradzież.

W piątek d. 20 września: Franciszka Sadowskiego i 4ch wspólników o kradzież.

W sobotę d. 21 września: Nie ma rozpraw.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei północnej ustanowiła cenę dla przedmiotów na Wystawę rękodzielniczo-przemysłową krakowską nadesłanych na 1 cent od cetnara za każdą milę drogi tam i na powrót łącznie z opłatami ubocznemi wyłączając atoli opłatę za recepis, wagowe, składowe i assekuracyę.

Za warunek jednak położono, że oddając przedmiot na kolej, prócz frachtu adresowanego do Komitetu wystawy, wykazać się należy certyfikatem poświadczającym zgłoszenie przedmiotu transportowanego, zaś z powrotem oprócz frachtu adresowanego do wystawy i powyższego certyfikatu, nadto jeszcze frachtem, który służył do wysłania na wystawę i wyraźnem poświadczeniem, że przedmiot nie sprzedany wraca do wystawcy.

Powyższe zwolnienia trwają od 18 września do 17go października włącznie.

Dla wystawców i gości wystawowych Dyrekcya kolei północnej żadnego zniżenia cen nie przyznała.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy Komisyi krakowskiej rozesłał wezwania do wszystkich kas zaliczkowych w Galicyi o nadesłanie sprawozdań z czynności, które posłużą do ułożenia obrazu całego ruchu przemysłowego w kraju.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego. Na porządku dziennym są: 1) sprawozdanie referenta z podróży do Wiednia, dokąd był na narady wezwany; 2) wnioski sekcyj w sprawie spożytkowania wystawy dla kraju; 3) wnioski członków komitetu.

Oświęcim 14 września.

Do Wiednia przeszło na poniedziałkowy targ wołów sztuk 962. Z tutejszego placu zakupili spekulanci wiedeńscy 200 sztuk. Razem 1612. Oczekiwane są i już zapowiedziane jeszcze dwa pociągi wołowe.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

P. Jan Okołowicz, fabrykant w Sanoku otrzymał od ministerstwa handlu w Austryi i ministerstwa, przemysłu i handlu w Węgrzech jednoroczny patent swobody na wyrabianie z nafty białego bezwonnego smarowidła do maszyn.

Żywiec 12 września. Pszenica 7·—, żyto 5·—, jęczmień 3·50, owies 2·05, groch 7·—, bób 6·—, tatarka 7·50, proso 8·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·60, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 90·—, masła 1·20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13go września.

Posady: Oficyała w urzędach cłowych (700 zł.), podania w 3 tygodniach.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Rymanowie Różę Kłopotową o zaintabul. Minki Berger za właścicielkę części realn. N. 48 tamże.— Sąd pow. w Stryju o uznaniu Jakóba Kaima z Rachlenic za marnotrawcę. Kraj. dyrekcya skarbu we Lwowie, że z powodu spalenia się żupy skarbowej w Dolinie, załatwienie spraw dotyczących sprzedaży soli oddano urzędowi podatkowemu tamże.

Zawezwania: Sąd obw. w Przemyślu Władysława Porembalskiego zaginionego w r. 1863, aby się stawił w przeciągu roku, inaczej uznany zostanie za zmarłego.— Sąd pow. w Ślemieniu wszystkich którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Jana Szczygła z Kukowa, który w r. 1847 wracając z roboty kosiarskiej w Król. pol. zasłabł na tyfus głodowy w Kamiennej górze, a doszedłszy do Krakowa tutaj około kościoła NPMaryi przez Tomasza Dyducha bez przytomności pozostawiony został.— Sąd pow. w Jordanowie Reginę Proszek, aby się zgłosiła w przeciągu roku do spadku po mężu swoim Szymonie zmarłym w Więcierzy w 1869 r. bezpotomnie.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 września.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Stroński z Kongresówki, Ksawery Prągłowski z Zakluczyna, Konstanty Sieniecki z Kielc, Józef Tarnowski z Tarnowa, Tadeusz Zieliński z Kijowa, Stanisław Kruszyński z Kijowa, Stanisław Zatoński z Galicyi, Karol Wenda wł. dóbr z Kongresówki, Dr Jan Jakubowski z Wadowic, Tytus Dobrzyński właśc. dóbr z Jurkowa, Adela Distlowa z Prazwy, Walerya Ludoborska z córkami właś. dóbr z Kongresówki, Wiktorya Dobrzyńska właś. dóbr z Sandomierza, Nepomucyn Sokolnicki właś. dóbr z Poznania, Henryk Malinowski notaryusz z Wadowic, Leon Dubowski z Lublina.

HOTEL POLLERA: Anna Kłodzińska właśc. dóbr z Parchocza, Karol Roziński z Żółkwi, Jan Bujak ze Lwowa, M. Beneszkiewicz z Krotoszyna, Justyn Bentkowski, Zenon Bieniewski, Adolf Michałowski, Oktaw Michałowski, Marya Mikulisz, A. Cichowska i Nosaleski z Rosyi, Gustaw Sobotkiewicz z Warszawy, Bronisław Giejsztor z Kongresówki, J. Lavis z Pragi, Karol Bauer z Wiednia, A. Niekel ze Szląska, Leonard Stawski z Hermanowy, Herszkowic z Prus, Karol Sulikowski ze Lwowa, Rapaport z Granicy, H. Schifman z Burgdorf, Waldman adwokat ze Lwowa, Józef Ślebodziński z Tarnobrzega, Józef Staudigl z Wiednia, Józef Hofman ze Żywca, Józef Bondy z Pragi, Władysław Statowski ze Lwowa, Erler adwokat z Bilska, Dorota Straszewska wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Karolina Janakowska z Przemyśla, Marya Sobotkiewiczowa i Edmund Zagórski właśc. dóbr z żoną z Krynicy, Tadeusz Syroczyński właśc. dóbr z Ukrainy, Julian Kraskowski inżynier z Biały, Aleksander Preyss z żoną ze Lwowa, Julian Tołłoczko właśc. dóbr z Rosyi, Józef Chłapowski właś. dóbr z Poznańskiego, Aleksander i Krystyn Klukowscy z Woroneża, Nepomucyn Sokolnicki z Poznania, Apolonia Czarnecka z Warszawy, Jakób Wysocki z Kongresówki, Wacław Landsberg z Krynicy, Henryk Gnatowski z familią wł. dóbr z Krynicy, Aleksy ks. Dołgoruki z familią właśc. dóbr z Rosyi, Franciszka Jaroszyńska z familią właścicielka dóbr z Ischl, Adam Raciborski z żoną wł. d. ze Lwowa.

HOTEL WIKTORYA: Karol Werrand z Petersburga, Michał Wokow z Odessy, Zygmunt hr. Wielopolski wł. dóbr z Kongresówki, Alfons hr. Sierakowski właś. dóbr z Waplewa, Maurycy Fischer z Wiednia, Aleksander Nartow właś. dóbr z Rosyi, Witold Borkowski wł. dóbr z Galicyi, K. Waga prof. z Warszawy, Alfred Zagórski z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gdańsk 12 września. Do *Danziger Ztg* donoszą z Malborga, że biskup warmiński Krementz przesłał do Malborga zawiadomienie, iż nie przybędzie na obchód.

Malborg 12 września godz. 5 po południu. Wśrd ulewnego deszczu przybył właśnie Cesarz Wilhelm z królewiczem i księciem Karolem; (ministrowie wojny Roon i spraw wewnętrznych hr. Eulenburg wyprzedzili pzybycie Cesarza) przy okrzykach ludu, huku dział i odgłosie dzwonów. Burmistrz gdański Winter, dziękował Cesarzowi za jego przyjazd. Cesarz odpowiedział: „Gdzie idzie o dobro kraju, trzeba zawsze czas znaleść.“ Cesarz i królewicz winszowali Forkenbekowi wyboru na burmistrza Wrocławia.

Malborg 12 września wieczór. Po pochodzie z dworca do miasta odbyło się o godz. 7ej wieczór złożenie hołdu reprezentantów Prus Zachodnich, Warmii i dystryktu Noteci. Naczelny prezydent przypominając hołd złożony w r. 1772 i dzieje Prus Zachodnich od tego czasu, zakończył wyrażeniem najgłębszego podziękowania, ślubowaniem niewzruszonej wierności i prośbą, aby król przyjął ten ponowiony hołd i zachował krajowi łaskę swoją. Cesarz odpowiedział: Przyrzekłem deputacyi na wiosnę, że przybędę, jeśli czas i zdrowie pozwolą. Jest jedno i drugie, na wielką pociechę moją; dla tego staję na ten dzień czci. Wielkie wypadki przyszły na ojczyznę; największe zaś się stały w ostatnich latach i postawiły Prusy na czele Niemiec. Uczucia, jakie mi przedkładacie, przyjmuję z pełnem przeświadczeniem, pełen wdzięczności i nadziei, że i ci, co jeszcze nie nabyli zupełnego pojęcia o tem, co się stało, wkrótce przyjdą do poznania. Oby Bóg dozwolił spełnić się tym oczekiwaniom.

Konstantynopol 12 września. Radca tajnego poselstwa rosyjskiego Kumani, który od niejakiego czasu sprawował czynności poselstwa, opuszcza zawód dyplomatyczny i obejmuje w miejsce Outreya dyrekcyę kolei rumelskich.

Washington 12 września. Stronnictwo koalicyjne kraju Massachusetts wybrało gubernatorem senatora Sumnera.

O obchodzie stuletnim rozbioru Polski w Malborgu piszemy na czele, i podajemy protestacyę dziennikarstwa polskiego pod zaborem pruskim. Z mowy króla Pruskiego do naczelnego prezydenta, który będąc urzędnikiem państwa reprezentował obywatelstwo w państwie o reprezentacyjnym systemie, zasługuje na uwagę wyrażenie, iż nie wszyscy poddani prowincyi Pruskiéj podzielają uczucia wyrażone przez rządowego naczelnika prowincyi; król jednak spodziewa się, że to wkrótce nastąpi. Środki na to posiadają zresztą landraci, nowi dozorcy szkolni, parlament niemiecki. Z ich pomocą Polacy nabędą wkrótce przekonania o błogich rządach niemieckich. Taka jest myśl téj części mowy królewskiéj.

Dzienniki wiedeńskie radeby niezmiernie dowieść, że Galicya pragnie elaboratu i oczekuje tego owocu mądrości centralistycznej. To też *Presse* puszcza bajkę, że partya krakowska zamierza zwołać zjazd posłów w tym celu, aby elaborat wydziału konstytucyjnego przyjąć za podstawę ugody z rządem w miejsce rezolucyi. Tymczasem nasz dziennik poruszając myśl zjazdu posłów, nie stawiał nawet w programie kwestyi konstytucyjnej, i wiadomo, że nikt w kraju nie potrafiłby się zapalić do tak nędznej łataniny ustawodawczej, jaką jest elaborat. *Presse* chciałaby zapewne, aby elaborat służył za punkt wyjścia do układów, ponieważ możnaby go jeszcze okroić, jeśliby rozum nawet centralistyczny zdołał to uczynić.

Podobnym, a w tym samym celu puszczonym w obieg wymysłem jest mniemany układ pomiędzy rezolucyonistami i żydami we Lwowie o zastąpienie rezolucyi przez jakiś inny akt i o wybór kandydata stosownie do nowego programu. Nie miasto Lwów układało rezolucyę, nie ono też może ją cofnąć lub zmienić, a tem mniej układać się z częścią żydów odbierających natchnienia z Wiednia, o nowy program. Nikt też o tem nie myśli we Lwowie i na nic się nie zda wmawiać, że Polacy nie mają już żadnych żądań dla kraju i nakłaniają się jakoby ku elaboratowi. Nawet *Nowa Presse* wyczytawszy tę wiadomość w *Starej*, nie uwierzy jej, a cóż dopiero inni!

Dziennik Warszawski ogłasza nominacyę X. Tomasza Kulińskiego na biskupa sufragana dyecezyi Kieleckiej i X. Piotra Wierzbowskiego na biskupa dyecezyi Sejneńskiej.

Journal de St. Petersbourg przemówił w sprawie zjazdu, i mniema, że łatwiej dziś powiedzieć, jaką przyszłość nie będzie, aniżeli co taż przyniesie. W tym negatywnym wywodzie ograniczając się, przewiduje dziennik półurzędowy, że z powodu zjazdu, nie przyjdzie do świętego przymierza przeciwnego polityce narodowo-liberalnej Prus i konstytucyjnej polityce Austryi. Przymierze jednak może być tak rozumiane, że trzej najpotężniejsi monarchowie europejscy obowiązują się wzajemnie nie naruszać pokoju europejskiego, ani dozwalać na jego naruszenie. Taka myśl może być urzeczywistnioną i znajdzie sympatyczne przyjęcie. Podobne zobowiązanie pokojowe przedewszystkiem ukaja obawy wzbudzone nominacyą hr. Andrassego na ministra spraw zagranicznych, a które już dziś częściowo są usunięte przez gorliwość, z jaką tenże zajmował się przyjściem zjazdu do skutku. Nie ma potrzeby dodawać, że zjazd rozwiewa plany tych, co liczyli na bliski konflikt Niemiec z Rosyą. Zjazd wreszcie odbiera Francuzom nadzieję rychłego odwetu i nakazuje im trzymać się polityki wewnętrznych reform, jak to uczyniła Rosya po r. 1855. Organ półurzędowy rosyjski przewiduje zatem i jakby sympatyzuje z polityką odwetu Francyi, lecz pragnie tylko, aby rzeczpospolita uczyniła krok tak ważny z rozwagą. Ustęp o hr. Andrassym również wskazuje, że stosunki przyjazne z Austryą nie musiały daleko postąpić. Według *J. de St. Pet.*, zjazd berliński możnaby zatem uważać raczej za inauguracyę polityki zawieszenia broni, aniżeli polityki pokojowej.

Opozycyjne dzienniki angielskie, a na ich czele *Morning Post* i *Standard* nie są zadowolone ze zjazdu berlińskiego, gdyż wykazał on całą słabość obecną Anglii. *Post* robi ztąd zarzut gabinetowi Granvilla, że pozwolił Europie ignorować Anglię.

Ponieważ toast cara na obiedzie w Berlinie d. 7 b. m. sprawił wrażenie, że był wzniesiony na cześć zwycięskich wojsk pruskich nie zaś niemieckich, przeto chciano w nim upatrywać aluzyę do wojny 1866; dla tego głoszą teraz, że toast ten zwrócony ku cesarzowi Wilhelmowi, brzmiał: „na cześć walecznej armii waszej!“ a zatem, że nie było wyrażenia: „pruskiej.“

Pester Lloyd dowiaduje się, że przybył do Stambułu jeneralny adjutant księcia Milana Serbskiego pułkownik Nikolicz, w zamiarze notyfikacyi pełnoletności księcia. Sułtan nie przyjął go jednak, lecz odesłał go do wezyra, dając do poznania, że to sprawa wewnętrzna, nie zaś między-narodowa dyplomatyczna, gdyż książę jest wasalem Porty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 14 września. *Presse* zamieszcza telegram z Konstantynopola, donoszący, że Sułtan nie przyjął delegatów serbskich.

Praga 14 września. Właściciel *Narodnich Listów* Juliusz Gregr po kilkugodzinnem przesłuchaniu przez sędziego wzięty został pod areszt śledczy.

Berlin 14 września. *Spenersche Ztg* zamieszcza pismo dziękczynne Bismarka za wręczenie sobie adresu znakomitszych osób w Londynie z powodu jego walki przeciw ultramontanizmowi. (Kilkunastu Anglików z tego samego obozu, co był przeciwny usamowolnieniu kościoła katolickiego w Irlandyi, wystosowało do Bismarka adres jako do przeciwnika papizmu). Bismark oświadcza w tem piśmie, iż zgadza się z zasadami adresu i w końcu mówi: W tej walce będzie Bóg bronił cesarstwa Niemieckiego wobec tych przeciwników, którzy święte jego imie biorą za pozór do kroków nieprzyjacielskich przeciw naszemu wewnętrznemu pokojowi. (Wygląda to na Cromwella. *Red.)*

Bruksella 14 września. W kopalni węgla pod Héristal woda zrobiła zalew. Zginęło 25 górników.

Kursa. Wiedeń 14 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·90. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 65. — Losy z r. 1860 103 75. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 335·—. — Londyn 108·75. — Srebro 107·80. — Dukat 5·24½. — Lombardy 211·70.— Losy z r. 1864 143·—. — Akcye franco-austr. 127 —. — Napoleondor 8·70. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 237·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 161 50 Akcye kol. północ.-wschod. 164·—.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 176·50. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70 60. Obligacye indemniz. gal. 79·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·—. — Akcye anglo-banku 310 50. Akcye kolei rządowéj 331·—. —Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 177·50. — Akc. kol. Pardubic. 178·50.— Akcye kol. północ. 206·—. Tramway 333·50. — Akcye banku budowy 138·75. Akcye kol. wschod. 132·50.— Akcye kol. Alföld. 178·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 113·50 — Ogólny austr. bank —·—.

Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 września.

Wartość kuponów do 15 wrześn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 30	5 20	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 76	8 66	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 —	78 —	1 77
4% listy zast. „ „ 100	76 —	75 —	— 83⅓
5% „ „ „ „ 100	82 50	81 50	1 4
5% „ hipot. „ „ 100	90 25	89 25	3 25
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	1 25
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	107 —	105 —	1 25
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 75	104 15	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	93 —	2 83⅓
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	233 —	228 —	1 66⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	241 —	233 50	2 13¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 50	161 50	3 75
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 62½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	96 50	94 75	— 92¼
4% „ „ „ „ II „ 100	94 50	93 —	— 92¼
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 15¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 50	78 50	1 16⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51	49	—

Wiedeń 13 września.

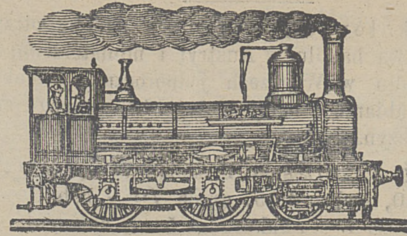
	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 40	66 30
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 25	81 75
„ „ „ galicyjsk.	80 25	79 75
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 25	106 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 10	91 90
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	88 90	88 60
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 —	103 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 50	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	347 50	346 50
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	104 75	104 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 50	125 —
Losy pożyczk. z r. 1864	144 75	144 50
„ prem. poż. węgier.	106 25	105 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	31 50	31 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	876 —	874 —
Zakładu kredytowego	339 20	339 —
Żeglugi parow. na Dun.	616 —	614 —
Kolei północ. Ferdynada	2075	2070
Kolei rządowéj fr. a.	334 25	333 75
„ zachodn. c. Elżbiety	253 25	252 75
„ Pardubickiej	180 —	179 —
„ Południowej	213 80	213 60
„ Galicyjskiej	239 50	238 50
„ Czerniowickiej	162 25	161 75
„ Albrechta	178 —	177 50
Kolei węgier. półn. wsch.	166 50	166 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 —	178 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	179 —	178 50
„ „ Koszycko-Bogum.	196 —	195 50
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 —
„ „ Cisańskiej	258 25	257 25
„ „ wschod. węgier.	133 50	133 —
„ „ austr. północno-zachodniej	216 —	215 50
„ „ Franc. Józefa	227 —	226 50
Akcye banku anglo-austr.	323 50	323 25
„ „ anglo-węg.	116 25	115 75
„ austryack. ogóln.	253 50	256 —
„ Zakł. kredyt. węg.	146 50	145 50
„ banku franko-austr.	130 50	130 25
„ „ węgierskiego	113 75	113 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	256 25	255 75
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	173 50	173 25
„ dla obrotu ogólnego	218 —	217 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 30	77 10
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 25	78 —
„ Koszycko-Bogumiń.	96 75	96 50
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 75	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 75	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl.	93 50	93 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 25	100 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 90	91 70
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25^{5}	5 24^{5}
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 71	8 70^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 —	107 80
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62^{60}	1 62^{52}

Lwów 12 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 48½	1 47½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 25	81 75
„ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	80 —	79 30
Akcye kol. galic. b. kup.	241 —	239 —
„ „ lwows.-czern.	163 —	162 —
„ Banku hipot. gal.	230 —	228 —

Warszawa 12 wrześn.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 30	95 —
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	88 8/9
„ „ nowe „	94 —	93 70
kupony „	—	1 11 1/9
„ likwidacyjne „	79 —	78 20
kupony „	—	1 12 2/9
Kolej warsz.-wiedeńska	78 90	99 50
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	107 50

Ces. król. uprzywilejowane  Towarzystwo kolei żelaznéj

LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKIEJ.

PORZĄDEK JAZDY

ważny od dnia 15 czerwca 1872 r., aż nadal.

Ze Lwowa
w poł. z Krakowa, Wrocławia i Wiednia
do Roman.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 5. godz.	min.
			prz.	poł.	wieczor.		z rana	
—	—	Wiedeń . . odj.	10	30	8	10	8	—
55.5	418	Kraków . . „	9	35	11	13	10	36
100.5	760	Lwów . . przyj.	5	57	9	45	10	50
			z rana		wieczor.		po połud.	
—	—	**Lwów** . . odj.	6	47	11	43	12	15
1.5	11	Siechów . . . „	—	—	12	12	12	47
3.5	25	Staresiolo . . „	—	—	12	49	1	24
4.5	35	Bóbrka-Chlebow. „	—	—	1	11	1	46
5.5	43	Wybranówka . „	—	—	1	28	2	4
6.5	50	Borynicze . . „	8	6	1	51	2	31
8.5	63	Chodorów . . „	—	—	2	20	3	6
9.5	70	Bortniki . . . „	—	—	2	41	3	31
11.5	88	Bukaczowce Rest. „	9	1	3	24	4	18
13	100	Bursztyn-Demia. „	—	—	3	57	4	57
14.5	111	Halicz . . . „	9	34	4	26	5	30
16.5	125	Jezupol . . . „	—	—	4	58	6	6
18.5	139	**Stanisław**. R. (prz.	10	12	5	29	6	41
		(odj.	10	17	5	49	7	11
21.5	162	Ottynia . . . „	—	—	6	42	8	6
23.5	179	Korszów . . „	—	—	7	27	8	55
25.5	195	**Kołomyja** (prz.	11	32	7	59	9	30
		(odj.	11	37	8	9	9	45
28	214	Zabłotów . . „	—	—	8	49	10	31
30.5	230	Śniatyn-Załucze „	12	28	9	28	11	15
32	241	Nepołokutz . . „	—	—	9	48	11	38
33	251	Łużan . . . „	—	—	10	11	12	6
34.5	263	Sagagóra . . „	—	—	10	34	12	31
35	265	**Czerniow**. R. (prz.	1	15	10	40	12	37
		(odj.	1	33	11	10	1	12
35.5	270	Czerniow. Ogród lud.	—	—	11	33	1	38
37.5	284	Kuczurmare . „	—	—	12	6	2	14
39.5	299	Hliboka . . . „	2	51	2	1	3	16
40.5	305	Czerepkoutz-Ser. „	—	—	1	18	3	35
41.5	316	Ruda . . . . „	—	—	1	42	4	3
42.5	324	Hadikfalva-Radautz	3	37	2	8	4	35
43.5	331	Istensegits . . „	—	—	2	22	4	51
44.5	336	Milleschoutz . „	—	—	2	37	5	10
45.5	346	Hatna . . . „	—	—	2	54	5	30
46.5	354	**Sucza**.-Itz. R. (prz.	4	14	3	6	5	46
		(odj.	4	44	po połud.		7	21
47	358	Bordujeni . . „	—	—	—	—	7	32
49	372	**Verestie** Rest. (prz.	5	11	—	—	8	—
		(odj.	5	19	—	—	8	20
50.5	384	Liteni . . . „	5	48	—	—	8	50
52	396	Dolhaska . . „	6	3	—	—	9	25
53.5	407	Hece-Lespitz . „	6	20	—	—	9	52
55	417	**Paskani** Rest. (prz.	6	37	—	—	10	14
		(odj.	6	47	—	—	10	44
57.5	438	Halaucestie . „	—	—	—	—	11	32
58.5	442	Mircestie . . „	7	31	—	—	11	48
60.5	458	**Roman** Restaur. „	7	53	—	—	12	16
		prz.	wieczór				po połud.	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 1 we **Lwowie** z pociągiem pos. Nr. 1 kolei Karola Ludwika, we **Verestie** z mięszanemi pociągami Nr. 82 do **Botuszan** i Nr. 81 z **Botszan**; w **Paskani** z pociągiem mięszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem pospiesznym osobowym N. 61 do **Jass**.

Pociąg mięszany Nr. 3 we **Lwowie** z pociągiem osobowym Nr. 3 i z pociągiem pospiesznym Nr. 2 kolei Karola Ludwika; w **Suczawie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1.

Pociąg mięszany Nr. 5 we **Lwowie** z pociągiem mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, w **Paskani** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 do **Jass**.

Jazda trwa:

Z Wiednia do Roman:
- *Pociągiem pospiesznym kolei północnej Cesarza Ferdynanda (10.30 przed poł.)*, pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika i *pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . **33** g. **23** m.
- *Pociągiem osobowym kolei północnej Cesarza Ferdynanda (8.30 wiecz.)*, pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i *pociągiem mięszanym Nr. 3 w połączeniu z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . **47** g. **23** m,
- *Pociągiem kuryerskim kolei Północnej Cesarza Ferdynanda (8 g. rano)*, z pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i *pociągiem mięszanym Nr. 5 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* **52** g. **10** m.

Z Paskani
w połącz. ze Lwowa, Roman i do Roman
do Jass.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. oso. Nr. 61. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 63. godz.	min.
			z rana		po połud.	
—	—	Lwów . . . . , . odjazd	6	47	12	15
47	354	Suczawa . . . . . „	4	44	7	21
55	417	Paskani . . . . . przyj.	6	37	10	14
			wieczor.		prz. poł.	
—	—	**Paskani** (Restauracya) odj.	6	57	10	34
2	15	Ruginesa , ... „	7	26	11	8
4	31	Tirgul-Frumos . . . „	8	1	11	51
7	53	Podul-Iloi. . . . . „	8	39	12	40
8	62	Kkuteni . . . . . „	—	—	12	59
10	76	**Jassy** (Restauracya) przyj.	9	14	1	24
			wieczor.		po poł.	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 61 w **Paskani** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 idącym ze **Lwowa** do **Roman** i z pociągiem mieszanym Nr 6 idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Mieszany pociąg Nr. 63 w **Paskani** z pociągiem mieszanym Nr 5, idącym ze **Lwowa** do **Roman** i z pociągiem pospiesznym osobowym Nr 2, idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Jazda trwa:

Z Wiednia do Jass:
- *Pociągiem pospiesznym kolei północnej Cesarza Ferdynanda* (**10. 30** przed poł.) pociągiem pospiesznym kolei Larola Ludwika i *pociągami pospiesznemi osobowemi Nr 1 i Nr 61 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . . **34** g. **44** m.
- *Pociągiem osobowym kolei północnej Cesarza Ferdynanda* (**8. 30** wiecz.) pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i *pociągiem mieszanym Nr 3, w połączeniu z pociągami pospiesznemi osob. Nr 1 i Nr 61 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* . . . . **48** g. **44** m.
- *Pociągiem kuryerskim kolei północnej Cesarza Ferdynanda* (**8** z rana) pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika i *pociągami mieszanemi Nr 5 i 63 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej* . . **53** g. **24** m.

Z Roman do Jass:
- *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 i pociągiem mieszanym Nr 63* . . . **4** g. **5** m.
- *Pociągiem mieszanym Nr. 6 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr 61* . . . **4** g. **21** m.

Z Verestie
do Botuszan.

Mile	Kilometr.	Stacye	Pociągi mieszane Nr. 81. godz.	min.	Nr. 83. godz.	min.
			z rana			
—	—	Lwów . . . . . . odjazd	6	47	—	—
47	354	Suczawa . . . . . . „	4	44	—	—
49	372	Verestie . . . . . przyjazd	5	11	—	—
			po poł.		po poł.	
—	—	**Verestie** (Restaur.) odjazd	5	36	12	21
2.5	19	Bucece . . . . . . „	6	23	1	8
4	29	Leorda. . . . . . . „	6	49	1	34
6	44	**Botuszani** (Restau.) przyj.	7	25	2	10
			wieczor.		po poł.	

Verestie-Botuszan.

Połączenia:

Pociąg mięszany Nr. 81 we **Verestie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1, idącym ze **Lwowa** do **Roman**.

Pociąg mięszany Nr. 83 we **Verestie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2, idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Jazda trwa:

Z **Jass** do **Botuszan**: *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i Nr. 2, i pociągiem mięszanym Nr. 83* **6** g. **31** m.

Z **Roman** do **Botuszan**: *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 i pociągiem mięszanym Nr. 83* . . . **4** g. **51** m.

Z Jas
w połącz. z Roman do Roman
do Paskani.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg posp. oso. Nr. 60 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 62. godz.	min.
			rano		po poł.	
—	—	**Jassy** (Restauracya) (Odj.)	7	39	3	40
2	14	Kukuteni	—	—	4	5
3	23	Podul-Iloi	8	23	4	25
6	45	Tirgul-Frumos	9	8	5	19
8	61	Ruginosa	9	51	6	12
10	76	**Paskani** (Restaur.) (Przyj.)	10	14	6	37
		(Zmiana wozów)	Przed poł.		wieczór	
—	—	Paskani	10	34	6	57
8.5	63	Suczawa . . . (odchodzi)	12	31	9	54
55	417	Lwów . . . (przych.)	10	43	3	45
			wieczór		po poł.	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 60 w **Paskani** z idącym z **Roman** do **Lwowa** pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2, i z idącym ze **Lwowa** do **Roman** pociągiem mięszanym Nr. 5.

Pociąg mieszany Nr. 62 w **Paskani** z idącym z **Roman** do **Lwowa** pociągiem mieszanym Nr. 6, i idącym ze **Lwowa** do **Roman** pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1.

Jazda trwa:

Z Jass do Wiednia:
- *Pociągami pospiesznemi osobowemi Nr. 60 i Nr. 2 kolei Lwowsko-Czoruiowiecko-Jaskiej i pociągami pospiesznemi kolei Karola Ludwika i północnej ces. Ferd.* **33** g. **41** m.
- *Pociągami pospiesznemi osobowemi Nr. 60 i Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w połączeniu z pociągiem mieszanym Nr. 4 ze Suczawy, z pociągami osobowemi kolei Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda* **45** g. **21** m.
- *Pociągami mieszanemi Nr. 62 i Nr. 6 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej*, pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika i *pociągiem kuryerskim kolei północnej cesarza Ferdynanda*. . . . **51** g. **49** m.

Z Jass do Roman:
- *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i pociągiem mieszanym Nr. 5.* . . . **4** g. **37** m.
- *Pociągiem mieszanym Nr. 62 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1* . **4** g. **13** m.

Z Botuszan
do Verestie.

Mile	Kilometr.	Stacye	Pociągi mieszane Nr. 80 godz.	min.	Nr. 82 godz.	min.
			Przed poł.		po poł.	
—	—	**Botuszany** (Rest.) (odj.	9	39	2	54
2	15	Leorda . . . . . . „	10	16	3	31
3.5	25	Bucece . . . . . „	10	56	4	11
6	44	**Verestie** . (Rest.) (odj.	11	39	4	54
			Przed poł.		po poł.	
		(Zmiana wozów).	po poł.			
—	—	Verestie . . . (odj.	12	4	—	—
2.5	17	Suczawa . . . . (przyj.	12	*31	—	—
49	372	Lwów . . . . „	10	43	—	—
			wieczór			

Botuszany-Verestie.

Połączenia:

Pociąg mieszany Nr. 80 we **Veresetie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2, idącym z **Roman** do **Lwowa**.

Pociąg mieszany Nr. 82 we **Verestie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1, idącym ze **Lwowa** do **Roman**.

Z **Botuszan** do **Roman**: *Pociągiem mieszanym Nr. 82 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1*. **4** g. **59** m.

Jazda trwa:

Z **Botuszan** do **Jass**: *Pociągiem mieszanym Nr. 82, pociągami pospiesznemi osobowemi Nr. 1 i Nr. 61* **6** g. **20** m.

Z Roman
w połączeniu z Jas i do Jas
do Lwowa, Krakowa, Wrocławia i Wiednia.

Mil	Kilometr.	Stacye	Pociąg miesz. os. Nr. 2 godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 4 godz.	min.	Nr. 6 godz.	min.
			prz.	poł.			po	poł.
—	—	**Roman** (Rest). (odj.	9	19	—	—	4	53
2	15	Mircestie . . „	9	43	—	—	5	31
2.5	19	Halaucestie. . „	—	—	—	—	5	43
5.5	40	**Paskani** (Res.) (prz.	10	24	—	—	6	27
		(od.	10	34	—	—	6	57
6.5	51	Hece-Lespitz . „	10	53	—	—	7	25
8	61	Dolhaska . . „	11	15	—	—	7	56
9.5	73	Liteni . . . „	11	35	—	—	8	26
11.5	86	**Verestie** (Res.) (prz.	11	56	—	—	8	56
		(odj.	12	4	—	—	9	16
13	99	Bordujeni . . „	—	—	—	—	9	45
13.5	103	**Suczawa**-Itzk. (pr.	12	31	po poł.		9	54
		(od.	1	19	1	52	10	54
14.5	111	Hatna . . . „	—	—	2	9	11	12
16	121	Milleschoutz . „	—	—	2	33	11	37
16.5	127	Istensegits . . „	—	—	2	44	11	51
17.5	133	Hadikfalva-Radautz	1	59	3	5	12	16
18.5	142	Ruda . . . . „	—	—	3	24	12	35
20	152	Czerepkoutz . „	—	—	3	51	12	59
21	159	Hliboka . . . „	2	49	4	10	1	21
23	174	Kuczurmare . „	—	—	4	49	2	14
24.5	187	Volksgarten . „	—	—	5	18	2	47
25.5	193	**Czernowitz** R. (prz.	4	1	5	30	3	2
		(odj.	4	6	5	49	3	37
25.5	194	Sadagóra . . „	—	—	5	54	3	45
27	207	Łużan . . . „	—	—	6	14	4	13
28.5	216	Nepolokoutz . „	—	—	6	30	4	33
30	228	Śniatyn . . . „	5	—	6	58	5	6
32	244	Zabłotów . . „	—	—	7	31	5	49
34.5	263	**Kołomyja** (Re.) (prz.	5	48	8	7	6	29
		(odj.	5	53	8	17	6	44
36	279	Korszów . . „	—	—	8	56	7	31
39	295	Ottynia . . „	—	—	9	34	8	16
42	318	**Stanislau** (R.) (prz.	7	6	10	12	8	53
		(odj.	7	11	10	32	9	18
44	333	Jezupol . . . „	—	—	11	—	9	56
45.5	347	Halicz . . . „	7	48	11	32	10	36
47	358	Bursztyn-Demianów	—	—	11	53	11	6
49	370	Bukaczowce (R.) „	8	27	12	30	11	49
51	387	Bortniki . . „	—	—	1	3	12	34
52	394	Chodorów . . „	—	—	1	19	12	58
53.5	407	Borynicze . . „	9	22	1	50	1	36
54.5	414	Wybranówka . „	—	—	2	8	2	2
55.5	422	Bóbrka-Chlebowice	—	—	2	26	2	20
57	433	Staresioło . . „	10	8	3	1	2	51
59	447	Siechów . . „	—	—	3	37	3	25
60.5	458	**Lwów** (R.) (prz.	10	43	3	58	3	45
			wieczór		rano		po poł.	
—	—	Lwów . . (prz.	11	28	5	5	5	5
45	342	Kraków . (odj.	7	33	3	18	5	39
100.5	760	Wiedeń . „	5	20	5	—	7	29
			po poł.		rano		wieczór	

Połączenia:

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 2 we **Lwowie** z pociągiem pospiesznym Nr. 2 kolei Karola Ludwika we **Verestie** z pociągami pospiesznemi Nr. 80 z **Botuszan** i Nr. 83 do **Botuszan**, w **Paskani** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 do **Jass**.

Pociąg mieszany Nr. 4 we **Lwowie** z pociągiem osobowym Nr. 4 kolei Karola Ludwika, w **Suczawie** z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2.

Pociąg mieszany Nr. 6 we **Lwowie** z pociągiem mieszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika w **Paskani** z pociągiem mieszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 61 do **Jass**.

Jazda trwa:

Z Roman do Wiednia:
- *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj* i pociągami pospiesznemi kolei Karola Ludwika i *kolei północnej cesarza Ferdynanda*. . . . . **32** g. **1** m.
- *Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecho-Jasskiej w połączeniu z pociągiem mieszanym Nr. 4 ze Suczawy*, pociągami osobowemi kolei Karola Ludwika i *kolei północnej cesarza Ferdynanda* . . . **43** g. **41** m.
- *Pociągiem mieszanym Nr. 6 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej*, pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika i *pociągiem kuryerskim kolei północnej cesarza Ferdynanda* . . . . **50** g. **36** m.

Liczby oznaczone ▭ wskazują godziny nocne od 6tej godziny wieczorem do 5tej godziny 59 minut rano

Wiedeń w Maju 1872 r.

(1241-2-6)

Jeneralna Dyrekcya.

Józef Łusakowski,

nauczyciel języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, i estetyki,

z żoną,

nauczycielką języków i muzyki,

przyjmują młodzież uczęszczającą do szkół na wikt i mieszkanie wygodne blisko szkół — uzupełniając tejże wykształcenie i wychowanie nauką języków, estetyki, muzyki i umiejętną a sumienną (ojcowską prawdziwie) opieką. Tymczasowe mieszkanie przy ul. Kanonnéj Nr. 116. (1470-6-8)

Od 1go Października przy ul. Niższéj Gołębiéj, Isze piętro Nr. 182.

Marya Dumaire

akuszerka,

posiadająca język francuski i niemiecki, uwiadamia Szan. Panie, że przeniosła swoje mieszkanie na ul. Grodzką Nr. 67 na dole, dom Wgo Kaczmarskiego. (1574-2-3)

Antoni Kowalski

zegarmistrz w Krakowie,

w Rynku głównym pod l. 22, naprzeciw Ratusza,

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zakupiwszy z pierwszych fabryk znaczny wybór **zegarków kieszonkowych**, złotych, srebrnych i z talmi złota remontoarów; jakoteż: **zegarów pendułowych** 14-dniowych, **zegarów amerykańskich, budzików** w różnych gatunkach; **łańcuszków** srebrnych prawdziwych; jakoteż znaczny wybór **łańcuszków z talmi złota** w różnych fasonach, kluczyków srebrnych z talmi złota bregetowskich itd., sprzedaje wyż wymienione rzeczy po cenach umiarkowanych i również przyjmuje stare zegarki na zamianę. — Oraz podejmuje się wszelkich **reparacyj** zegarów kieszonkowych, stołowych i wiszących, i takowe w najkrótszym czasie wykonywuje.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają najdaléj w 48 godzinach za zaliczką pocztową. (1539-3-3)

JARMARK na konie.

W mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznéj) odbędzie się słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszéj, **drugi tegoroczny jarmark na konie dnia 23go Września 1872 r.** i następnych.

Tarnów 5 Września 1872. (1610-3-)

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki American-Pillsby Böldt czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itd.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre. Dla kobiet przeciw zatrzymaniu krwi. Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 złr. 50 c. za opisaniem 60 kr.

Prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE w apt. Stockmara; we LWOWIE w apt. „pod srebrnym orłem" Zyg. Ruckera; w Peszcie u J. Török; i u J. Kozdera, hoher Markt 12 w Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Drogueries A. H. Böldt, Genève (Suisse). (1453-4-6)

Bony władające dobrze językiem niemieckiem i nieco francuskim, znajdą zaraz umieszczenie przez Dom komisowy *L. Sroczyńskiego* w Krakowie hotel Saski. (1613-2-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ul. Floryańskiéj Nr. 364,

na 1szem piętrze. (1601-2-)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW, GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha**. (232-33-53)

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów. *Niezawodne środki zachowawcze* **przeciwko wściekliźnie.**

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego; w Stanisławowie w aptece Stecherade Sebenitz. (1651-1-8)

Dragées Meynet

à L'Extrait de l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku wytworem z tranu rybiego, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniéj działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam 48; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-34-36)

Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1650-1-11)

Cena sztuki 50 centów.

Niezrównane! Jedynie i wyłącznie

z poręczeniem 3-letniem dobrze regulowane zegarki

sprzedaje tylko

HANDEL ZEGARKÓW I KOSZTOWNOŚCI

H. Knöpfimachera,

w Wiedniu, II. Bez., Grosse Mohrengasse Nr. 11.

H. KNÖPFLMACHER PATENT

Wszystkie towary są opatrzone próbą c. k. urzędu probierczego.

Srebrny zegarek cylindr. o 4 kam. dobrze regulowany, 3 let. poręczenie . od 7½—10½ złr.
Sreb. zegarek cylindr. z szkłem kryszt., odskakiwaczem, bardzo piękn. gat. od 11—13 złr.
Srebrny zegarek kotwicowy od 10½—13½ złr.
Sreb. zegarek kotwicowy śliczny gat. z szkłem kryszt. do złr. 18.
Sreb. zegarek damski ślicz. gat. od 10½—13 złr.
„ „ „ w ogniu złoc. „ 12—15 złr.
Sreb. zegarek damski w ognin wyzłacany i emaliowany . . . . od 15—18 złr.
Sreb. chronometer w ogniu złocony . 12 złr.
Sreb. zegarek remontoir, 13 łutowy, do naciągania z góry . . . . . od 12½—30 złr.
Złoty zegarek damski Nr. 3 . od 19—26 złr.
„ „ „ emaliowany od 25 30 złr.
„ „ „ „ i dyamentami wysadzany od 33—55 złr.

Złoty zegarek damski remontoir od 42—125 złr.
„ „ cylindr. męzki Nr. 3 od 22—33 złr.
„ „ kotwicowy „ „ „ od 30—44 złr.
„ „ „ „ z szkłem kryształowem od 34—50 złr.
„ „ „ „ z podwójną kopertą od 40—60 złr.
„ „ „ „ z podw. kop. i szkłem krysz. od 50—80 złr.
„ „ „ „ remontoir od 48—140 złr.
Budzik z zegarkiem 5 złr.
„ „ zapalający światło 7½ złr.
Zegary ścienne od 9½—20 złr.
„ „ bijące godziny do 60 złr.
„ kantorowe lub do kawiarń od 7—15 złr.
Łańcuszki srebrne od 2½—12 złr.
„ złote od 14—100 złr.

Pierścionki, złoto, srebro, medaliony, garnitury, sztućce, łyżki, wogóle wszelkie *w tę gałęź* wchodzące *przedmioty po zadziwiająco tanich cenach.*

Stare zegarki i kosztowności można zamienić *na nowe i modne.*

Naprawy uskuteczniają się szybko i bardzo tanio.

Zamówienia z prowincyi wypełniają się *za zaliczką pocztową* lub poprzedniem nadesłaniem *gotówki punktualnie w przeciągu 24 godzin.*

Nieodpowiednie przedmioty zostaną w przeciągu roku w całéj wartości odmienione. — Cenniki opłatnie i darmo. (1455-3-12)

OGŁOSZENIE.

Nr. 40088. (1606-3-3)

Komisya krajowa dla spraw chowu koni, zakupywać będzie na mocy upoważnienia Wys. Ministerstwa Rolnictwa z dniem 24. sierpnia b. r. l. 7311, ogiery dla zakładów rządowych w Drohowyżu i Olchowcach, od chodowców przez delegowanych do tego członków komisyi w następujących miejscowościach i terminach:

W Tarnowie dnia 21. września 1872;
„ Przemyślu „ 23. „ „
„ Lwowie „ 25. „ „
„ Tarnopolu „ 27. „ „
„ Stanisławowie „ 30. „ „

Do zakupna będą tylko przypuszczone ogiery mające lat 4 i starsze i zaopatrzone w metryki.

Zarazem odbywać się będzie w miejscowościach powyż wymienionych z wyjątkiem miasta Lwowa rozdawanie nagród rządowych dla ogierów i klaczy, a oprócz tego będą rozdawane premie rządowe:

W Rzeszowie dnia 20. września 1872;
„ Stryju „ 3. października „
„ Nowym Szączu „ 10. „ „
„ Wadowicach „ 14. „ „

pod następującemi warunkami:

I. Nagrody rządowe za staranny chów koni, mogą tylko być przyznane: a) za ogiery 4-letnie i starsze, b) za klacze 4-letnie i starsze, przyczem się postanawia, że klacze ze źrebiętami, tylko jeżeli mają lat 5 lub więcej o nagrody mogą się ubiegać.

II. W każdej z wymienionych 8 miejscowości rozdawane będą cztery klasy nagród a to:

1) Jako nagroda pierwsza, dwadzieścia dukatów w złocie dla ogiera półkrwi, wzrostu 14½ do 15½ miary, czteroletniego i starszego, odpowiedniego do produkcyi koni roboczych i remont.
2) Dziesięć dukatów w złocie przeznacza się dla ogiera półkrwi, 14½ do 15 miary, czteroletniego i starszego, odpowiedniego do produkcyi na klaczach włościańskich, koni grubopłaskich.
3) Ośm dukatów w złocie wyznacza się dla klaczy półkrwi i krwi mięszanej, zdatnej do produkcyi koni roboczych i remont, 4 letniej i starszej, miary 14½ do 15.
4) Sześć dukatów w złocie wyznaczoną jest dla klaczy krwi mięszanej, grubopłaskiej, 4-letniej i starszej, miary 14¼ do 15.

Oprócz tego rozdawane będą srebrne medale i ogłaszane uznania pochwalne, jako nagrody za chów koni i klaczy powyż określonych.

Chodowcom, którym przyznaną zostanie pochwała za premię, wyda i przeszle krajowa komisya chowu koni następnie listy pochwalne.

III. Warunkami nieodzownymi otrzymania nagrody są nadto:

1) Klacze matki ze źrebiętami 5-letnie i starsze, mogą być premiowane, jeżeli są zdrowe i silne, dobrze chodowane, są zdolne do dalszej produdcyi i mają udałe źrebię.

Nagrodę atoli tylko wtenczas można przyznać jeżeli:

a) właściciel przedstawiający klacz z źrebięciem do premiowania, przedłoży także metrykę. Metryka taka powinna być podpisaną przez właściciela ogiera, po którym pochodzą przedstawiona klacz i źrebie tejże, a zatwierdzona przez urząd gminy, w której właściciel przedstawionej sztuki jest stale zamieszkałym; i jeżeli
b) udowodni świadectwem wystawionem przez zwierzchność gminną, a zatwierdzonem przez c. k. Starostwo dotyczącego powiatu, że klacz matka, była w posiadaniu ubiegającego się o nagrodę przed urodzeniem źrebięcia.

Klacze w poprzednich latach premiowane z tego powodu nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę.

2) Klacze młode mające lat cztery i wymogi powyżej w ustępie II. 3 i 4 oznaczone, natenczas tylko mogą otrzymać nagrodę:
a) Jeżeli właściciel przedłoży tychże metrykę, wystawioną jako powyżej w ustępie III. a, wskazano, i
b) jeżeli udowodni świadectwem Zwierzchności gminnej, zatwierdzonem przez właściwe c. k. Starostwo, że przedstawiona klacz od roku przynajmniej jest w posiadaniu ubiegającego się o nagrodę.

Klacze młode, które raz jako tako były premiowane, następnie już tylko jako klacze matki z udałemi źrebiętami, mogą być premiowane.

3) Ogiery mające wymogi wyż podane w ustępie II. 1 i 2, wtenczas tylko mogą być premiowane, jeżeli są dobrze żywione, zdrowe, silne i mają właściwości dobrego reproduktora w ogóle; a w szczególności odpowiednie typowi koni w dotyczącej okolicy.

Ogiery prywatne już premiowane nie są wykluczone od ubiegania nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę w latach następujących.

Natomiast wykluczone są od ubiegania się o nagrodę ogiery, które Rząd za stałą subwencyą oddał prywatnym chodowcom koni, jakoteż prywatne ogiery, dla których Rząd udzielił subwencyę.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z krajowej komisyi dla spraw chowu koni.

We Lwowie dnia 31. sierpnia 1872

Obwieszczenie.

Do L. 413 III. (1594-2-3)

Podpisana Dyrekcya zawiadamia niniejszem, że mająca nastąpić w bieżącym roku **III. kr. węg. loterya rządowa na cele dobroczynne,** któréj czysty dochód na mocy Najwyższego postanowienia **Jego Ces. i Król. apost. Mości** z 22 Kwietnia b. r. na założenie domów schronień dla sierót król. węg. stałych robotników rządowych oddanym zostanie, w tym miesiącu rozpoczętą została.

Loterya ta zawiera **6.517** numerów wygranych, z kwotą wygranych **240.000 złr. w. a.,** a mianowicie:

1 główna wygrana z **10.000**
1 druga główna wygrana z . **5.000**
1 trzecia główna wygrana z . **2.000**
2 główne wygrane z **1.000**
(10-frank. w złocie)

wraz z 72 wygranemi, z których każda wyciągnie jeden węgierski los premiowy na 100 złr. Następnie wyciągnięte zostaną:

10	wygranych po	1.000 złr. w srebrze, razem złr.	10.000
30	„ „	500 „ „ „ „	15.000
150	„ „	100 „ „ „ „	15.000
250	„ „	50 „ „ „ „	12.000
6000	„ „	10 „ „ „ „	60.000

Losy do téj bogato uposażonéj loteryi kosztują **2 złr. 50 c. za sztukę** a ciągnienie nastąpi nieodwołalnie w dniu **27 Grudnia b. r.**

Polecając tę loteryę na cele dobroczynne Szan. Publiczności do łaskawego uwzględnienia, zwraca się zarazem uwagę wszystkich tych osób, któreby albo w loteryi żywy udział wziąść lub też takową swojem pośrednictwem wesprzeć zechciały, ażeby udały się w tym celu do podpisanéj Dyrekcyi.

Buda, 24 Sierpnia 1872 r.

Oddział loteryi rządowéj król. węg. Dyrekcyi lotcryjnéj,

(Ofen, Fischerstadt, Kluseman'sches Haus, neben der Kettenbrücke).

W królestwie Saskiem.

Technika Mittweida

Szkoła dla *budowniczych machin, werkmistrzów, ustawiaczy* (monterów).

Rozpoczęcie kursu zimowego 15 Października. Rozkłady nauk darmo od inżyn. Dyrek. Weitzla.

Nauka przygotowawcza bezpłatnie. (1446-4-5)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie połącza tak szczęśliwie najzbawienniejszych skutków na wszystkie organa *oddechowe* i *trawienia* silnem, przeciągłem wzmocnieniem całego *układu nerwowego* i *mięśniowego* jak powszechny środek leczniczy indyjski *Coca* z *Peruwii*, co znakomitości jak *A. v. Humboldt*, v. Martino, Lanza i inni jako naoczni świadkowie całkowitego ubytku *gruźlicy płucnéj* (u mieszkańców w górach Andes) nadto bajecznéj siły Kokerosy (bez wszelkiego innego pokarmu) z podziwieniem poświadczają. Opierając się na tem, podciągnął prof. Dr. Sampson roślinę coca w swéj ojczyźnie starannym badaniom, których stanowczym ostatecznym rezultatem w najniebezpieczniejszych chorobach są (751-8-20)

Pigułki Cokowe Nr. I, II i III.

Pigułki Cokowe Nr. I sprawiają świetny skutek w *cierpieniach szyi* i *płuc* nawet wtedy, jeżeli choroba bardzo się rozwinęła; Nr. II usuwa najbardziéj zastarzałe trudne *trawienie*, nieżyt żołądkowy, *uciążliwości hemoroidalne*, brak apetytu itd. Nr. III jest najskuteczniejszym nawet niezrównanym środkiem lekarskim przeciw ogólnemu *osłabieniu nerwowemu*, śledziennictwu, macinnictwu, szczególniéj zaś przeciw szczegółowemu *osłabieniu* (upławom, nieudolności płciowéj mężkiéj itd.). Cena 1 pudełka 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a. Obszerny opis znajduje się w naukowéj rozprawie o roślinie Coca, do nabycia bezpłatnie przez *aptekę pod Murzynami* (Mohrenapotheke) w Moguncyi. Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: *Ed. Haubner* w Wiedniu, am Hof, p. *v. Török* w Peszcie i p. *Fürst* w Pradze.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczněj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.,
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1702-1-)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1193-9-12)

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich kilkakrotnie ogłaszanych ostrzeżeń, tyczących się *fałszowań Proszku korneuburskiego dla bydła,* przytaczam tutaj z dotyczącego *cesarskiego patentu* kilka ustępów wyświecających w krótkości te wypadki i następstwa, w których takowy zastosowanym bywa. Patent ten opiewa:

„Naśladownictwo wtedy za takowe się uważa, jeżeli prawdziwego znaku fabrycznego od fałszywego *przy zwykłéj uwadze rozróżnić nie można.*"

Następnie naśladownictwo zachodzi w wypadkach:

a) „Jeżeli kto przywłaszczy sobie nazwisko, godło lub szczególne nazwanie zakładu jakiego innego producenta, i
b) jeżeli kto **wprowadza w handel** takie wyroby, które tego rodzaju *zabronioną oznaką* są zaopatrzone."

„Przeciwko winnym (przeciw *fabrykantowi,* jakoteż i przeciw *sprzedającemu fałszowane artykuły,* ma być *kara pieniężna aż do 500 złr. wymierzoną,* która może być *podwojoną;* w razie zaś powtórnego wypadku tego rodzaju należy winnego *oprócz powiększenia kary pieniężnéj jeszcze skazać na karę więzienia do trzech miesięcy.*"

Powyżéj wymienione paragrafy polecam rozwadze tych panów, którzy zatrudniają się wyrobem lub rozprzedażą fałszowań mojego Proszku korneuburskiego dla bydła, nadmieniając prócz tego, że w razie przychwycenia, z takowym bezwzględnie według przytoczonego prawa postąpię.

Panom kupującym prawdziwy Proszek korneuburski dla bydła zwracam uwagę, że moje preparata weterynaryjne mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki, Józef Jahn** i **J. Trauczyński** aptek., — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser, G. Kleina** wdowa & **Riessler** i **J. Piepes,** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch, — w DZIKOWIE p. S. Bodziński, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalowicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski, — w MIKULINCACH p. Miedlnicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w POPRADZIF p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w TARNOWIE p. Wielogórski i W. Müldner i Sp., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Również nabyć ich można prawie we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi tylko u tych kupców, którzy w moich ogłoszeniach od czasu do czasu wymieniani zostają.

Tylko te paczki Proszku korneuburskiego dla bydła powinny być *uważane za prawdziwe,* które mają wyciśnięty *na winiecie mój* w końcu umieszczony *podpis w czerwonéj barwie.*

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.**

Korneuburg, 15 Września 1872 r. (1637-1-3)

ODEZWA
do Wiel. PP. Inżynierów, Budowniczych i Majstrów murarskich.

Spoglądając lat kilka na pomyślny rozwój kwitnącego Stowarzyszenia Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, — powzięliśmy przekonanie, iż licząc kilkuset zawodowych murarzy w Grodzie naszym, możemy a nawet zdołamy wskrzesić i założyć Stowarzyszenie Murarzy w Krakowie, któreby za podstawę swego istnienia miało na celu wypełnianie prawa wzajemnéj miłości.

Pracując nad tą szczytną myślą, w krótkim czasie ujrzeliśmy około siebie współzawodników i wspólnemi siłami ułożyliśmy dla siebie statut, który reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 Lipca b. r. Nr. 28605 zatwierdzonym został.

Aby więc obecnie przy założonych już fundamentach w przyszłości świetnie zakwitnąć mogącemu Stowarzyszeniu, nadać charakter moralny, uchwaliliśmy na odbytem posiedzeniu w d. 1 Września b. r. sprawienie chorągwi Stowarzyszenia, abyśmy pod jéj zaszczytnym powiewem skupiać się i korzystnie na zewnątrz działać mogli.

W przekonaniu zatem, że Wielmożni Panowie daliście nieraz dowody swéj szlachetności, gdy idzie o dobro współbliźnich, ośmielamy się zaprosić Was niniejszem, abyście już jako Członkowie honorowi lub czynni, do naszego Stowarzyszenia przystąpić zechcieli. (1683-1-2)

Kraków d. 12 Września 1872 r.

Feliks Kajdziński, przełożony.
Józef Drozdowski, sekretarz.

Młody człowiek,

posiadający gruntownie **język francuski**, przy stosownem uzdolnieniu pedagogicznem, pragnie otrzymać miejsce **GUWERNERA** na wsi. — Listy znaczone literami E. O. R. uprasza się nadsełać do Administracyi „Czasu." (1692-1-)

W przejeździe z Krynicy do Bochni
zgubioną została
torebka z pieniądzmi rosyjskiemi w ilości 175 rubli, listami prywatnemi itd.

Ponieważ jedna pani opowiadała u jubilera Glixellego, że podobną torebkę znaleźć miała, uprasza się zatem o udzielenie wiadomości w Hotelu „Victoria" Nr. 9 lub w c. k. Dyrekcyi policyi. (1620)

Lustro duże ozdobne z konzolą
jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Handlu p. *J. K. Kaczmarskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj. (1685-1-3)

W. P. Drowi Homeopacie w Tarnowie
W. Lwowi.

Za szczęśliwe wyleczenie X. A. Wróbla proboszcza w Zbyltowskiéj górze **„Panie Boże zapłać."** (1688)

X. W. Marchoń,
proboszcz w Zabierzowie pod Niepołomicami.

Poszukuje się zaraz porządnéj osoby, lat 40 do 50, **jako damy towarzyszącéj,** a przytem do zajęcia się gospodarstwem i garderobą. Wszakże nieodbycie nie wymagają ani fryzowania ani krawieczyzny. Miejsce bardzo przyjemne, obowiązek lekki, częste podróże.

Uprasza się o zgłoszenie listownie pod adresem **A. B. 200** w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1636-1-3)

WINOGRONA
kuracyjne

prawdziwe Badeńskie i Vöslauskie, oraz i Węgierskie,

również i inne Owoce włoskie.

Nadchodzą codziennie świeże transporta do Handlu

EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia jak najrychléj i najpunktualniéj po cenach umiarkowanych uskuteczniają się. (16 -4-)

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomien był bardzo silny.

Kupcy otrzymują zniżkę.

Ochraniacze cylindra S. B. Löwy,

Kosztuje tylko 10 cent.

w Wiedniu, II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 6. Główny skład u wynalazcy, skład częściowy u W. LINZER & KLEIN, Wallzeile Nr. 6. **Ostrzeżenie.** Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są moją firmą. (1449-19-0)

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (696-18-)

Zakład Pazelta, dawniéj Geyera.

Odznaczony medalem w Wiedniu, Rudolfsheim.

Publiczny wyższy
ZAKŁAD NAUKOWY HANDLOWY
w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Odznaczony medalem w Paryżu.

Rozpoczęcie trzydziestego trzeciego roku szkolnego **1go października.**

Zakład składa się z 4, według wieku i wstępnego wykształcenia uczniów podzielonych głównych oddziałów, z **jednorocznym** lub **dwuletniemi kursami.** Prócz tego odbywają się kursa **wieczorne** i **niedzielne,** rozdzielone na gałęzie, niemniéj szczegółowy **kurs kolejowy i telegraficzny.** Stan nauczycielski zakładu liczy 24 członków, ludzi znanéj sławy, którzy swe znakomite zdolności naukowe w kilkunastoletniem współdziałaniu wielorakiemi powodzeniami udowodnili. Celem zakładu jest oprócz odpowiedniego **ogólnego,** dania przedewszystkiem gruntownego **fachowego** wykształcenia swym uczniom, którzy po ukończonych naukach nadają się tak do **handlu towarowego,** jakoteż **bankowego** i **giełdowego,** niemniéj do przemysłowych zakładów i publicznych zakładów ogólnego obrotu, w których chętnie przyjęci zostają.

Obszerne programy Zakładu wydają się bezpłatnie tak w kancelaryi dyrektora, jak też w księgarniach pp. Gerold & Co., Stefansplatz i L. W. Seidel & Sohn, Graben. Bliższe zaś informacye na ustne i listowne zapytania udzielają się jak najchętniéj, a dla zamiejscowych uczniów postarano się o mieszkanie i utrzymanie u godnych rodzin.

Ukończeni słuchacze Zakładu mogą korzystać z jednorocznéj ochotniczéj służby w c. k. wojsku pod warunkami zawartemi w programie. (1451-2-3)

KANTOR WYMIANY
Wiedeń. Banku komisowego
(Wiener Kommissions-Bank),
Schottenring Nr. 18,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe i wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywują się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-17-20)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, odbianie kwasu, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 zlr., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia.

Szanowny Panie **Fragner!**

Żona moja cierpiała na uporczywy kurcz żołądka, który powtarzał się dzień i noc z wielkiemi boleściami a przeciw któremu wszelkie używane środki bezskutecznemi i bez przyniesienia ulgi się okazały. Za poradą jednego dobrego znajomego uciekła się żona moja do Pańskiego *Balsamu życia Dra Rosy*, który okazał się rzeczywiście zadziwiający; kurcz żołądka zupełnie ustał a zdrowie i siła żony mojéj przez tyloletnią chorobę bardzo osłabionéj wracają napowrót. Czuję się zatem w powinności wyrazić Panu moje podziękowanie. Oby wszyscy podobnie cierpiący używali często Pańskiego balsamu, przez co z pewnością przyjdą do zdrowia. Proszony od moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Z wysokim szacunkiem

Karlsdorf 10 stycznia 1871 r. **W. Meier,** właściciel gruntu.

Główny skład: Apteka „pod Czarnym orłem" *B. Fragnera* w Pradze Nr. 205/3. w KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym. Rozsyła się za zaliczką pocztową na wszystkie strony monarchii austryackiéj. (760-12-20)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1431-5-78)

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (928-17-24)

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA **we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),**

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie (933-16-?)

DZIEJE POWSZECHNE
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy zlr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE" Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi zlr. **35·52,** w Prusach **24** tal., we Francyi **120** fran. Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** zlr.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 zlr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** zlr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj, 12, ul. Kopernika we Lwowie.

W TEATRZE KRAKOWSKIM
w Niedzielę d. 15 i we Wtorek d. 17go Września 1872 r.

St. ROMAN
synowiec znakomitego **Boska,**

artysta dworów: Austryackiego, Duńskiego i Szwedzkiego, w przejeździe z Petersburga do Wiednia, będzie miał zaszczyt dać w Krakowie dwa lub trzy Przedstawienia w dziedzinie nowéj magii, mimiki i gry koncertowéj na arfie Eolskiéj. Oprócz tego wystąpi po każdym oddziale słynna angielska śpiewaczka Buffo i tancerka Miss Lillia Alliston.

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.
Początek o godz. 7½ wieczór. Cena miejsc zwyczajna.
Biletów dostać można w Kasie teatralnéj. (1686-2-2)

Przy nadchodzącéj porze jesiennéj polecam Szanownéj Publiczności mój obficie zaopatrzony

MAGAZYN STROJÓW I SUKIEN DAMSKICH

a mianowicie wielki wybór:

zarzutek, szali, rotund, kostiumów, kapeluszy wszelkiego rodzaju, **baszlików, czepeczków, rękawiczek, garniturów, smizetek, kokard, gorsetów, piór, kwiatów** i t. p.

jak niemniéj

Skład Mydeł, Parfumeryj i Kosmetyków z fabryk paryskich i angielskich.

Justyna Dziubczyńska,
(1693-1-6) w Krakowie, róg ul. Floryańskiéj i Rynku.

MAXIMILIAN CARO

Telegramme bitte zu richten „Caro Krakau."

in Krakau Grod-Gasse Nr. 103.

Lager von Gyps für Maurer und Stukateure, Hydraulischer Kalk, Roman-Cement, Engl. Dachfilz, Dachsteinpappe, Steinkohlentheer, Pech & Asfalt, Wasserglas, Belg. Wagenfett, grüne Schmierseifen, Schmirgel, Glaspapier, Kreide, Mineral- & Erdfarben, Wasserdichte-Waarendecken, Strichfertige Oelfarben, Ledertuche, Wachstuche & Fussboden-Tapeten, Linoleum, Gumirte Bettunterlagen. (1680-1-3)

Vorstehend offerirte Waaren halte stets am Lager und verkaufe selbe sowohl in Originalpackungen als auch in Wagenladungen. — Ich empfehle mich auch zum Bezuge aller Erzeugnisse, welche zum technischen oder chemischen Fabriksbetriebe erforderlich sind.

w Krakowie ul. Grodzka Nr. 103.

Skład Gipsu dla murarzy i stukatorów, Wapna hydraulicznego, Roman-Cementu, Pilśni dachowéj, Tektury ogniotrwałéj, Smołowca, Smoły i Asfaltu, Wodnego szkła, Smarowidła do powozów, Szarego mydła, Papieru na szkle, Szmirglów, Krédy, Mineralnych i ziemnych farb, Nieprzemakalnych okryć na towary, Farb olejnych tartych, Cerat na stoły, meble i podłogi, Linoleum, Gumow. podkład. do łóżek.

Wyż wymienione towary utrzymuję zawsze na Składzie i sprzedaję tak w pojedynczych oryginalnych pakunkach jako i hurtownie. — Polecam się jednocześnie do sprowadzania wszelkich tu nie wymienionych towarów, które dla technicznych i chemicznych fabryk są potrzebne.

Telegramy proszę adresować „Caro Kraków."

Akademia
dla handlu i przemysłu w Gracu,

jedyny przez kupców i przemysłowców w Styryi założony wyższy kupiecko-przemysłowy Zakład naukowy, **rozpoczyna z d. 1 Października r. b. swój 10 rok szkolny.**

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi w zawodzie kupieckim.

Organizacya: Szkoła powstaje z 2ch wydziałów, **kupieckiego** i **kupiecko-przemysłowego,** każdy o trzechletnim kursie, ostatni rozpada się na **chemiczny** i **mechaniczny.** Oprócz tych fachowych przedmiotów udziela się nauki trzech języków (włoskiego, francuskiego i angielskiego). W celu praktycznego wykształcenia się istnieje przy Zakładzie **kantor wzorowy, laboratorium chemiczne** i **pracownia mechaniczna.**

Warunki przyjęcia: 14 lat i wiadomości niższych szkół realnych, miejskich lub gimnazyum niższego; dla tych, którzyby wiadomości tych nie posiadali, istnieje szkoła przygotowawcza.

Co do służby wojskowéj: Uczniowie akademii używają tych samych uwzględnień, jakie na mocy prawa o służbie wojskowéj przysługują uczniom uniwersytetu, gimnazyum i innym, to jest jednorocznéj służby jako ochotnik.

Pensyonat: W celu umieszczenia obcych uczniów, tudzież uczniów zakładu - istnieją pod kierunkiem profesorów dwa pensyonaty i zakłady wychowawcze, jakoto:

pana profesora Alojzego Kuhna, Haydngasse Nr. 4,
„ „ Grzegorza Wallnöfera, Siessstattgasse Nr. 20.

Oprócz tego dyrekcya wskazać może uczciwe familie, którym uczniowie w dozór i na wikt oddani być mogą.

Na wszelkie zapytania udziela jak najchętniéj odpowiedzi i obszernych prospektów

Dyrekcya dla handlu i przemysłu w Gracu.

(1427-3-3) **Dr. Alwens,** Dyrektor.

Odbyt 2000 sztuk rocznie.

Weila Frankfurckie młocarnie.

Machina o sile dwóch koni młóci na godzinę 50 kóp.
Młocarnia ręczna „ „ „ 25 „
Młocarnia kieratowa kosztuje 310 zlr. w. a. wraz z odbiornikiem na słomę.
Młocarnia ręczna kosztuje zlr. 105, 120, 125 do 130 zlr.

Na żądanie opłatnie z przesyłką i cłem aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.
Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie (620-11-14)

Maurycy Weil jun., we Frankfurcie n. M.

Poręczenie i termin próby.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*